Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 289. — ROK XL.

CZWARTEK
26 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.655 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po ustąpieniu rządu Daladiera.

Nadchodzące z Paryża wiadomości pozwalają narazie na dokładne zorjentowanie się, w jakich okolicznościach nastąpił upadek rządu Daladiera, natomiast nie dają jeszcze odpowiedzi na pytanie, kto będzie jego następcą. Sytuacja polityczna we Francji jest bardzo skomplikowana, wszelkie więc przewidywania na ten temat mogą się okazać zawodne.

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawcą przesilenia rządowego jest Leon Blum, przewódca socjalistów francuskich, którzy niemal do ostatniej chwili popierali gabinet Daladiera, zwłaszcza w jego polityce zagranicznej. Klub socjalistyczny nie głosował jednak solidarnie przeciwko rządowi. Na 130 posłów, tyle bowiem liczy frakcja socjalistyczna w izbie deputowanych, 90 wypowiedziało się przeciwko rządowi, 30 głosowało za rządem, a około 10 wstrzymało się od głosowania. Rząd padł większością 80 głosów przy postawieniu kwestji zaufania w sprawie zmiany artykułu 37 ustawy skarbowej, dotyczącego podatku od uposażeń urzędniczych. Jak wiadomo, cała prawica i centrum głosowały przeciwko rządowi, lecz głosy te nie byłyby dostateczne dla obalenia Daladiera. Zadecydowali o tem socjaliści, ściślej mówiąc, grupa posła Bluma.

Na podstawie wyniku głosowania, które przesądziło losy rządu, można ustalić dwa fakty: jeden to ostateczne rozbicie frakcji socjalistycznej, odosobnienie grupy Bluma, a przejście do większości rządowej t. zw. neosocjalistów z posłem Renaudelem na czele; drugi fakt — to trudności w utworzeniu nowej większości dla przyszłego rządu. Bo chociaż przy pomocy neosocjalistów można myśleć o rządzie centrowo-lewicowym, to jednak większość otrzymana z tej kombinacji, będzie liczbowo nie wielka, a i trwałość jej nie wydaje się dostateczną. Może już wkrótce zajść potrzeba włączenia do nowej większości grupy Tardieu i w tych warunkach arbitrem sytuacji stanie się umiarkowane centrum.

Te trudności trzeba mieć na uwadze, gdy śledzi się zabiegi o utworzenie nowego rządu. Prezydent republiki francuskiej, p. Lebrun, pragnie jaknajszybszego zakończenia przesilenia rządowego i konferuje z przedstawicielami stronnictw politycznych. W związku z temi rozmowami padają raz poraz różne nazwiska. Oprócz nazwisk ministrów Sarraut'a i Chautempsa, spotyka się nazwiska de Monzie'go, a nawet Caillaux.

Punkt ciężkości tkwi jednak nie w nazwiskach, ale gdzieindziej. Chodzi głównie o to, jak się ułożą dalsze stosunki między radykałami a socjalistami. Wynik ostatniego głosowania w izbie, o którym zadecydowało stanowisko grupy Bluma, świadczy o zerwaniu kartelu lewicowego. Obecnie więc radykałowie winni wyciągnąć konsekwencje z tego stanu rzeczy i zastanowić się nad formułą, któraby umożliwiła współpracę z nimi innym partjom. Pod tym względem może być braną pod uwagę przedewszystkiem grupa Flondina — „L'Alliance republicaine et democratique" z pokrewnemi ugrupowaniami. Ale najlepszem wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie rządu, opartego na wszystkich twórczych siłach izby z wyjątkiem socjalistów. Tylko taki rząd byłby w stanie pokonać trudności zarówno w zakresie polityki zagranicznej, jak i w dziedzinie finansowej.

Świadomość tego jest dosyć głęboka w opinji publicznej, ale niema dotąd żadnej pewności, czy dotarła już do ugrupowań parlamentarnych. Jak wiadomo, proces ten nigdzie prawie nie odbywa się tak szybko, aby zapobiec różnym komplikacjom. W interesie Francji należałoby życzyć, ażeby tam było inaczej, tem więcej, że w walce politycznej, jaka się w niej toczy, wchodzą w grę pierwszorzędne wartości: bezpieczeństwo Francji i zagadnienie franka, narażonego na wstrząsy wskutek przedłużających się trudności finansowych. Francja znajduje się w takiej sytuacji, że utrzymanie równowagi budżetowej staje się dla niej kategorycznym nakazem, którego zlekceważyć nie można.

Najbliższe już dni winny przynieść rozwiązanie kryzysu rządowego, bo właściwie nie się już nie zmieni w obecnej skomplikowanej sytuacji. Znany jest już układ sił partyjnych, wszystkie posiadane przez stronnictwa atuty, więc będzie trudno wymyśleć coś nie tyle nowego, ile przekonywującego, coby potrafiło przemówić do podrażnionej i zaniepokojonej opinji publicznej. W miarę przedłużającego się przesilenia będzie domagała się ona coraz radykalniejszych posunięć, o których zgóry można powiedzieć, że nie wypadłyby korzystnie dla polityków, pochłoniętych gierkami politycznemi i nie odznaczających się większem poczuciem rzeczywistości.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który przemawia nie tylko za szybkiem, ale i trwałem zlikwidowaniem przesilenia rządowego we Francji, mianowicie jej stanowisko w polityce międzynarodowej i rola, jaką w niej odgrywa. Stanowisko to jest dominujące, a rola bardzo wybitna, wszystko więc, co się we Francji dzieje, znajduje głęboki rezonans poza jej granicami. Przeciągające się przesilenie, albo załatwienie tej sprawy w sposób doraźny czy prowizoryczny, nic wzmocniłoby jej stanowiska i mogłoby wpłynąć ujemnie na stopień jej oddziaływania na stosunki międzynarodowe.

A. D.

Sarraut tworzy rząd.

Paryż 25 października. Prezydent republiki Lebrun powierzył dziś po południu misję tworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi marynarki wojennej, senatorowi radykalno-społecznemu Albertowi Sarraut. Sarraut przyjął misję i podjął rozmowy zmierzające do utworzenia składu nowego rządu.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD RZĄDU.

Paryż. (PAT.). Według przewidywań, nowy rząd Sarraut będzie następujący: Tekę prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych obejmie Sarraut, sprawy zagraniczne **Daladier**, finanse **Bonnet**, sprawiedliwość **Chautemps**, pracę **Dalimier**, oświatę **Steeg**. Mówi się również o udziale w gabinecie Caillaux. Sarraut zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź po przeprowadzeniu rozmów ze swymi przyjaciółmi.

40 „neosocjalistów" w Izbie Deputowanych.

Paryż, (PAT.) Rozłam w partji socjalistycznej wydaje się być nieuniknionym. Nie ulega wątpliwości, że w myśl zleceń ostatniego kongresu i zgodnie z zasadami, wysuniętemi przez lewe skrzydło partji (SFIO) 30 deputowanych socjalistycznych, którzy głosowali za rządem zostanie oskarżonych o brak dyscypliny i według wszelkiego prawdopodobieństwa wykluczonych z partji. Groźba wykluczenia wisi również nad 8 deputowanymi, którzy wstrzymali się od głosowania. Pomiędzy głosującymi przeciwko rządowi znajdują się także deputowani, znani ze swych sympatyj dla idei udziału w rządzie, jak Frossard i Fiancette. Ci prawdopodobnie przyłączą się do nowej grupy, która zapewne wkrótce będzie utworzona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczba deputowanych neosocjalistów dojdzie do 40.

DO RZĄDU NIE WEJDĄ.

Paryż, (PAT.) **Przyjaciele Renaudela i Marqueta postanowili odmówić przyjęcia teki, jaka ewentualnie może im być proponowana w przyszłym rządzie. Decyzja ta jest logicznem następstwem woli neosocjalistów niewystępowania ze stronnictwa socjalistycznego.**

Zajścia na Uniw. Warszawskim

Dwóch studentów ciężko rannych.

Według komunikatu urzędowego, podanego przez P. A. T., przebieg zajść był następujący:

Warszawa 25. 10. (PAT).. **W dniu dzisiejszym Uniwersytet Warszawski stał się terenem utarczek pomiędzy dwoma wzajemnie zwalczającemi się odłamami młodzieży „należącej do Legjonu Młodych i ugrupowań Stronnictwa Narodowego. W czasie tych zajść oddano kilka strzałów rewolwerowych, wskutek czego student Wiktor Kletnik ranny został w łopatkę i przebywa w szpitalu, zaś student Józef Siek pobity został do krwi kastetami. Śledztwo w sprawie tych zajść prowadzi osobiście podprokurator Kożuchowski.**

KONFISKATA SZEŚCIU PISM.

Warszawa 25. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym skonfiskowano sześć dzienników stołecznych w związku ze sprawozdaniami o przebiegu zajść między młodzieżą uniwersytecką.

Wybito szyby w „Gaz. Warszawskiej".

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.) Około godz. 13 grupa młodzieży z Legjonu Młodych zatrzymała się przed administracją „Gazety Warszawskiej" przy ul. Zgoda 5. Spośród zgromadzonych wyszło dwu osobników z kijami i kawałkami cegieł. **Wśród okrzyków wybili oni dwie szyby w kantorze administracji, poczem spokojnie odeszli.** Po kilku minutach z 10 Komisarjatu PP. mieszczącego się w przyległej ulicy wysłano posterunkowego który pełni służbę na chodniku przed lokalem administracji.

WEINSTEIN OSKARŻYCIELEM.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.) **W Rawie Mazowieckiej aresztowano i odstawiono do więzienia w Piotrkowie trzech członków Sekcji Młodych Stron. Narodowego, których oskarżył niejaki Weinstein.**

Rozprawa przeciw Łemykowi 30 bm.

Lwów 25. 10. (PAT.). **Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie, Łemykowi, została wyznaczona w trybie doraźnym na poniedziałek 30 b. m. Przewodniczyć będzie sędzia Medyński. Trybunał stanowią sędziowie Dworzak i Michale. Oskarża prokurator Prachtel-Morawiański.**

Zastrzelenie bandyty Czajkowskiego.

Stanisławów 25. 10. (PAT.). Organom władz bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić groźnego bandytę Czajkowskiego, używającego pseudonimu Hrim, grasującego od dłuższego czasu na terenie powiatu horodeckiego, śniatyńskiego i zaleszczyckiego. Policja dowiedziawszy się, że bandyta przebywa w domu swej matki we wsi Serafinka w powiecie horodeckim, **otoczyła dom, a na stępnie wkroczyła do wnętrza. Czajkowski ujrzawszy policję, zaczął się bronić. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której Czajkowski został zastrzelony.** W czasie strzelaniny została też ranna matka bandyty.

Śmiały podstęp hitlerowców.

Praga. (PAT). Do mieszkania jednego z wybitnych emigrantów niemieckich w Pradze wtargnęło się 3 osobników, którzy przedstawili się jako **członkowie tajnej policji i przeprowadzili w mieszkaniu szczegółową rewizję, zabierając ze sobą znaczne ilości różnych dokumentów.** Jak się okazało byli te 3 hitlerowcy, którzy podawszy się za tajnych policjantów, **zabrali różne dokumenty, dotyczące emigracji niemieckiej. Policja tutejsza poszukuje ich bezskutecznie.** W kołach emigracji niemieckiej wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

ROKOWANIA ZBOŻOWE Z NIEMCAMI.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym wyjeżdżają do Berlina dyrektor Dep. Ekon. Ministerstwa Rolnictwa Roze i prezes Zakładów Przemysłu Zbożowego Przedpełski na dalsze rokowania z Niemcami w sprawie porozumienia się co do wywozu żyta na zagraniczne rynki odbiorcze.

1.000 NOWYCH PODPORUCZNIKÓW.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.). Dowództwa okręgów korpusów przystąpiły do rozesłania dekretów nominacyjnych podchorążych rezerwy na podporuczników. **Dekrety nominacyjne otrzyma około 1.000 podchorążych z roczników 1906, 1907 i 1908.**

NOWA LINJA KOLEJOWA.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Komunikacji rozpatrzyło projekt budowy linji okrężnej w okręgu włókienniczym łódzkim. — Linja miałaby łączyć Pabianice, Zgierz i Aleksandrów. Linja długości 18 km. ma kosztować około 3 miljony złotych.

Warszawa 25. 10. (Telef. wł.). Rano wybuchł pożar na terenie Banku Polskiego, został jednak zaraz ugaszony. Ogień wybuchł w parterowej drewnianej ubikacji, gdzie były stare papiery i ścinki papierów.

O czem piszą inni?..

„Familja“.

„ABC“ pisze:

„Zazwyczaj dobrze poinformowana, lwowska, żydowska „Chwila“ przynosi wiadomość, że **ministrem Sprawiedliwości** przy rekonstrukcji gabinetu zostać ma podobno sędzia Sądu Najwyższego. **Rzymowski,** który przewodniczył rozprawie kasacyjnej w sprawie b. więźniów brzeskich. Sędzia Rzymowski jeszcze stosunkowo niedawno był notarjuszem przy jednym z Sądów Grodzkich na prowincji“.

Wiadomość ta schodzi się dziwnie z powołaniem innego Rzymowskiego do „Akademji Literatury“... Tworzą się u nas u góry całe „familje“.

Wodzowie często uciekali...

P. Niedziałkowski, który swoją akcję w P. P. S. zaczynał pod komendą p. marsz. Piłsudskiego w okresie jego „bojowej“ działalności, odpowiada w „Robotniku“ na zarzut „Kurjera Porannego“, że — „wodzowie“ uciekają za granicę.

P. Stpiczyńskiemu (z „Kurjera Porannego“) — pisze — przypomnę, że, kiedy moje pokolenie zaczynało życie świadome, w latach 1908—1910, rzucano nam wtedy te same zarzuty, temi samemi słowy pod adresem naszych „wodzów“ ówczesnych“.

Komunizujące elementy w „Straży Przedniej“.

„Kurjer Poznański“ omawia życie w obozie letnim „Straży Przedniej“ na Pomorzu, o czem już donosiliśmy... Stwierdza, że instruktorzy młodzieży gimnazjalnej, która bawiła w tym obozie (otwartym zresztą na życzenie władz przez Ks. Bisk. Okoniewskiego). zorjentowani byli na „Wschód“.

„Narzekano — pisze „Kurjer Poznański“ — na naszywki i odznaczenia, obłamywano korony orłom noszonym na mundurach. Oczywiście w takim stanie rzeczy, ci z chłopców, którzy dotychczas jeszcze nie interesowali się innemi sprawami poza nauką i sportem, obecnie zaczynają zastanawiać się nad tymi faktami. Jeden z nich pisze:

„instruktorzy mówili, **że orłów z koronami nie uznają... obłamywali je... wogóle całe ich zachowanie wskazywało na to, że są to komuniści“.**

Może się myli ten 15-letni chłopiec, któremu narzucono poprostu do rozwiązania problem zbyt dlań trudny. Niepokój jednak przebija w słowach chłopaka. Zapewne w gronie kolegów dobrym instruktorem już nie będzie...“.

Wojskowi — polityczną elitą.

„Kurjer Warszawski“ w związku z zapowiadaną rewizją konstytucji porusza jeden punkt programu B. B.: — **nadanie praw politycznej elity wojskowym** (bo „Virtuti Militari“ i krzyż „Niepodległości“ mają przedewszystkiem wojskowi)... Będzie to — pisze „Kurjer Warszawski“ — groźne miało następstwa.

„Armja może mieć charakter polityczny tylko w państwie, w którem jak naprz. w Rosji sowieckiej rządzi tylko jedna warstwa i jedna partja. W jednym ze swoich wywiadów, udzielonych po majowym zamachu stanu, powiedział słusznie p. marszałek Piłsudski, że w Polsce pomiędzy warstwami społecznemi powinna zapanować równowaga. W takiem państwie, w którem nie ustaliła się przewaga żadnej warstwy, musi się toczyć dyskusja polityczna i armja musi być trzymana od niej zdaleka. Ażeby ten postulat mógł być zrealizowany w praktyce, armja nie może być w żaden sposób, pośredni czy bezpośredni, pociągana do rozstrzygania w kwestjach oddawania władzy państwowej w ręce tych lub innych grup czy osób.

Senat, składający się z przedstawicieli kawalerów orderów wojskowych, których posiadacze są w przeważnej mierze oficerowie armji czynnej, **mógłby pociągnąć armje do zajmowania stanowiska w sprawach, będących przedmiotem politycznych sporów, a co za tem idzie do wzięcia udziału w walce o władzę.** Zarówno porewolucyjna, napoleońska Francja, jak faszystowskie Włochy umiały się przed tą ewentualnością, poza którą kryją się poważne niebezpieczeństwa dla samego bytu państwa, uchronić“.

Przeciw polskim szkołom we Francji.

Francuski korespondent „Robotnika“ wypowiada się przeciw szkołom polskim we Francji dlatego, że są utrzymywane przez kapitalistów francuskich dla dzieci polskich, a natomiast za posyłaniem dzieci polskich wyłącznie do gminnych szkół francuskich, oczywiście bezwyznaniowych, ale za to prowadzonych przez socjalistycznych nauczycieli.

— „Znalazłszy się — pisze — wobec faktu, że język wykładowy polski nie może w naszem szkolnictwie egzystować samodzielnie, lepiej jest, że dzieci uczą się wyłącznie w języku francuskim“.

W odpowiedzi na te niewczesne i zgubne rady pisze „Narodowiec“ **wychodzący** w Lens (półn. Francja):

„Bodaj większość kompanji (francuskich przemysłowców) chętnieby zlikwidowała u siebie szkoły polskie, gdyby nie uważano, że dane w swoim czasie przyrzeczenie jednak obowiązuje!...

Dlatego też stanowczo należy odeprzeć szkodliwe i nieprzemyślane pomysły, jakie ukazały się w „Robotniku“. **Nie może powstać ani na chwilę wrażenie, że wychodźtwo samo godzi się na zlikwidowanie szkolnictwa polskiego z zyskiem dla kompanij węglowych.**

Polecałoby się natomiast, by autor działał wśród towarzyszy swego kierunku za tem, by tam, gdzie oni posiadają wpływ na szkolnictwo gminne, więcej uwzględniano potrzeby dziecka polskiego! Nie zawsze bowiem to uwzględniane jest odpowiednio.

Bezwzględnie zaś należy się przeciwstawić pomysłom, które godzą w i tak już skromne rozmiarami szkolnictwo polskie na wychodźtwie! Dziwnem, że atak ten wyszedł ze strony socjalistycznej, gdy rzekomo socjalizm właśnie nie pragnie gnębić żadnych uczuć narodowych, socjalistyczny autor zaś z zyskiem dla kompanij węglowych proponuje, aby robotnik polski sam zrezygnował z kształcenia swego dziecka w języku swoich ojców!“

Jak Czechosłowacja odzyskała wolność!

I. W dziejach czeskich jasny dzień 28. X. 1918 jest historyczną odpłatą za czarny dzień 8. XI. 1620. Przestrzeń czasu między temi dniami (klęska na Białej Górze i detronizacja Habsburgów) jest słowami poety, „prośbą grobu“, po której przyszło zmartwychwstanie. Ten ścisły związek obu dni historycznych tkwi w żywej świadomości i podświadomości zwłaszcza Pragi, która przecież „caput regni“ onego czasu była. Prażanie to, upojeni szczęśliwym przewrotem 28. X. 1918 tłumną ruszyli tego dnia procesją na pole białogórskie.

Umysły polityczne jednak w związek przyczynowo-skutkowy łączą lata bliższe siebie 1848—1918. W r. 1848 wystąpili Czesi wobec Habsburgów z żądaniem, by uszanowali prawa historycznego królestwa czeskiego, by się cesarz koronował na króla czeskiego, by narodowi czeskiemu w ziemiach korony św Wacława przyznał pierwszeństwo, a językowi czeskiemu wrócił prawa języka państwowego. Przez lat 70 daremnie prosili i wołali. Na tem politycznem podłożu łatwo rozumiemy radość narodu w dniu 28. X. 1918, że przecie się pozbył tej niemiecko polerowanej Austrji Habsburskiej. Z rozkoszą corocznie wspominają, jakiem cierpieniem i jakiemi czynami odzyskali niepodległość.

WSPÓLNOTA CZECHOSŁOWACKA.

Tensam był od 1848 r. stosunek Słowaków do dynastji Habsburskiej. Służyli jej wiernie, bronili jej orężnie przeciw Madjarom w 1848/9, prosili tylko o przyznanie im praw językowych i o możność rozwoju kulturalnego. Nietylko nic nie otrzymali, memorjały ich w archiwach wiedeńskich prochem pokryte do dziś są bez odpowiedzi, ale nadto wydani zostali na łup madjaryzmu, który ich tak gnębił, że publicznie nie wolno było się nawet odezwać po słowacku. Toteż emigranci słowaccy w Ameryce największe miljony na walkę o niepodległość złożyli. Gdy w r. 1918 Słowacy uzyskali odrębność „slovenskeho okolja“ w połączeniu z Czechami, a język ich rozbrzmiewał w szkole, sądzie, urzędzie, wszędzie tam, gdzie do 1918 panował wyłącznie madjarski język, to radość Słowaków z pamiątki dnia u nich 30. X. zupełnie zrozumiała.

Na emigracji na każdym kroku byli Słowacy razem. Sztefanik obok Masaryka i Benesza, Daxner i Pavlu z Orszagiem obok czeskich członków Rady Narodowej na obszarze Rosji. Przez 4 lata światowej wojny bojowali ramię przy ramieniu Słowacy i Czesi, gazety emigracyjne nazwali wspólnem imieniem „czechosłowackie“, taki tytuł dali swej wojennej wojskowej organizacji i zgodnie wyzwoliwszy się z pod niemiecko-madjarskiego jarzma utworzyli wspólne państwo, któremu dali imię wspólne: Czechosłowacja. Październik 1918 stał się koroną bojowań polityczno-narodowych i przyniósł Czechom i Słowakom nagrodę za cierpienia polityczne.

Znamy niektóre epizody z tych walk czesko-słowackich przeciw Austro — Węgrom. W armji Habsburskiej Czesi opanowali intendanturę, posterunki okupacyjne, byle uniknąć pola bitewnego za sprawę germańską, oddziałami i pułkami przechodzili na drugą stronę frontu, aby przywdziać mundur ochotnika przy znakach rosyjskich, serbskich, włoskich i francuskich i za sprawę narodową własną walczyć przeciw Austrji. Czynili tak Czesi, czynili tak Słowacy i wspólnie tworzyli czechosłowackie pułki. Znamy ich najaktywniejszych działaczów: stykali się oni z naszymi działaczami w Szwajcarji, Ameryce, Rosji; tu i tam współdziałali. Ich anabaza sybirska została i przez polskie pióra naświetlona, była ona cięższa i sroższa niż serbska, bo Serbowie w pochodzie przez Albanję zwalczali tylko fizyczne trudności z terenu wynikające, gdy legjonarze czechosłowaccy jeszcze i z trudnościami moralnemi i z wrogiem postronnym borykać się musieli. Mniej wiemy, jak te epizody dramatyczne i opisy czynów wyzwoleńczych gromadzą w wielkich zbiornikach, z których epik poeta kiedyś korzystać będzie, gdy zechce zbudować literacką epopeję czesko-słowacką. Mam na myśli wydawnictwa monumentalne.

Koryfeuszo ruchu: Masaryk, Benesz, **Medek,** Czerwinka, zestawili już swoje Pamiętniki... „**Wskrzeszenie niepodległości czsł.**“ nakreślił już na 1653 stronicach J. O. **Novotny.** Jeden z najdłużej czynnych legjonarzy Rudolf **Medek** zapoczątkował olbrzymie wydawnictwo „**ZA SVOBODU**“. Już są 4 tomy o łącznej ilości 3500 stronnic, ilustrowane na każdej prawie stronnicy. Od lat 9 wychodzi kwartalnik „**NASZE REVOLUCE**“. — Bogactwo ilustracyjne wywołuje wrażenie, jakby legjonarze ze świadomością i myślą o przyszłości fotografowali każdą pozycję czy zmianę w swem otoczeniu rosyjskiem. Na stronie słowackiej też już mamy podobne dzieło literackie, 4 tomy o 1450 stronnicach. Autorem „**SLOVENSKEHO PREVRATU**“ jest proboszcz ks. Karol **Medvecky.**

UDZIAŁ SŁOWAKÓW W PRZEWROCIE.

Okazuje się z tego dzieła, że udział Słowaków w rewolucyjnych działaniach jest bardzo poważny. Świadczą o tem epizody takie, jak: opór w Kragujevcu, zalany krwią 40 bohaterów słowackich z wyroku austr. sądu polowego, **deklaracja śto-mikułaska 1. V. 1918,** głośna mowa ks. Jurigi w **parlamencie węgierskim** 19. X., **deklaracja śto-martińska 30. X. 1918.** Za granicami reprezentowali Słowaków dzielnie: Milan **Sztefanik,** organizator wojska czeskosłow. i pierwszy minister wojny, kupiec z Warszawy **Orszag,** polityczny łącznik między carskim rządem a wojennemi organizacjami czechosł., publicysta Bohdan **Pavlu,** najczynniejszy w oddziale Rady Narodowej w Rosji, a w Ameryce wielkiego rozumu politycznego działacz **Osusky.** Wewnątrz kraju Słowacy byli poddani najokrutniejszym i najzłośliwszym szykanom i prześladowaniom. Obraz jednego przeżycia zostawił Jan **Czajak** w swych wspomnieniach.

Jeśli w Czechach i na Morawach przewrót odbył się prawie w jednym dniu i całkiem spokojnie, to w Słowacji przemiana polityczna trwała dłużej. Bo — jakkolwiek 30. X. już w Turcz. św. Martinie Zebranie Narodowe opowiedziało się za współudziałem z Czechami i ogłosiło zupełne zerwanie związku politycznego z Pesztem, to jeszcze 31. X. w Trenczynie obraduje żupanja madjarska i po madjarsku, a załoga madjarska trzyma się tam do 10. XI, gdy się tworzyły miejscowe rady narodowe, to w **Zwoleniu** Madjarzy zorganizowali też miejscową radę madjarską, w **Trnawie** musieli Słowacy stoczyć krwawą utarczkę z Madjarami; gdy czechosłowacka załoga przybyła do **Koszyc** w styczniu 1919, to Madjarzy przerwali miastu dopływ wody wodociągiem. W połowie listopada 1918 wpadł do **Turcz. św. Martina** oddział 90 Madjarów za sprawą naczelnika poczty, rozpędził starym zwyczajem słowacką Radę Narodową a żołnierzy czechosłowackich uwięził. **Słowacja była w opałach podobnych jak polski Lwów.** Nawet jeszcze 1. V. 1919 w **Komarnie** przyszło rozprawiać się z napadem oddziału czerwonego Kuna Beli. Jak się rewolucja w Słowacji rozwijała, przedstawił Milko **Urban** w powieści **„Živy bicz“,** w jakie momenty ciekawe obfitowała, pokazał Martin **Razus** w **„Światach“.** Dotykam tych szczegółów, bo one są mniej nam znane, choć tuż za Tatrami się odbyły.

DR. JAN MAGIERA.

Listy z Ziemi Czerwieńskiej.

„DZIEŃ ŻAŁOBY I PROTESTU“. — MEGALOMANJA PRASY RUSKIEJ.

„Ukraiński Obywatelski Komitet ratunku Ukrainy“ wyznaczył dzień 29 października b. r. na dzień narodowej żałoby i protestu „z powodu głodu i innych smutnych wydarzeń“ na ukraińskich ziemiach w Sowdepji. Tego dnia we wszystkich cerkwiach mają się odbyć nabożeństwa błagalne na intencję ukraińskiego narodu i „panachidy“ za zmarłych z powodu prześladowań i głodu na Ukrainie. W czasie nabożeństw będą wygłoszone odpowiednie kazania. W każdej miejscowości nadto mają się odbyć wiece protestacyjne z uchwaleniem odpowiednich rezolucyj.

Nic przeciwko temu nie mamy; dziwi nas tylko, dlaczego przypomniano sobie dopiero teraz głód i prześladowania ze strony Sowietów, gdy dotąd prasa ukraińska największy „ucisk“ widziała w Polsce. Znając „ukraińców“ wątpimy, czy ten dzień „żałoby i protestu“ jest naprawdę wymierzony przeciwko paktowi polsko-sowieckiemu. Może to tylko „mistrzowskie“ podstawienie nogi dyplomacji polskiej, chęć zakłócenia przyjaznych rozhoworów między Warszawą a Moskwą.. Wskazywałby na to strzał w konsulacie sowieckim we Lwowie.

* * *

Z okazji dnia „żałoby i protestu“ katolicka „Meta“ pomieściła megalomański artykuł na temat: „Ukraina znowu na wysuniętej pozycji chrześcijaństwa“, w którem czytamy:

....Od zarania historji staliśmy zawsze na wysuniętej pozycji chrześcijańskiej kultury. Od początku chrześcijańskiej ery w środkowej Europie, osłanialiśmy my chrześcijaństwo i Europę przed barbarzyństwem Pieczyngów, Połowców, Tatarów i Turków i byliśmy „scutum christianitatis“ i w XIV. wieku (?) i w późniejszych czasach (?) aż do obrony Wiednia włącznie (?!)... Wśród tego nierównego zmagania się z wrogami chrześcijańskiej kultury, pozwalaliśmy siebie niszczyć, ale pełniliśmy obowiązki chrześcijańskiego, rycerskiego narodu. Na rachunek naszych zasług powstawały mity (?!) o roli „przedmurza chrześcijaństwa“ innych narodów... I dziś Ukraina jedna, a nie kto inny wiedzie (?) bezwzględną, choć nierówną walkę z największym obecnie wrogiem chrześcijaństwa... To powinno w nas obudzić narodową dumę rycerskiego narodu...“

Szumnie to wszystko i buńczucznie powiedziane, ale niech „lycarskij narod“ lepiej się wczyta w historję i lepiej nauczy się myśleć, zanim obudzi w sobie „nacjonalnu hordist“. W początkach „ery chrześcijańskiej w środkowej Europie“ plemiona ruskie były jeszcze pogańskiemi, w wiekach XI—XIII gdy już były chrześcijańskiemi, ulegały najazdowi różnych pohańców, ale bardzo często przyzywanych na swe ziemie przez skłóconych ze sobą książąt ruskich. Jakiejś idei obrony chrześcijaństwa trudno się w tych walkach dopatrzyć. W czasach kozaczyzny brakuje też tej idei, bo kozacy częściej palili kościoły katolickie, niż meczety mahometańskie, byli nie krzyżowcami, lecz kondotjerami, którzy po tej stronie walczyli, po której spodziewali się większego łupu. A i dziś o jakiejś walce z wrogiem chrześcijaństwa ze strony „Wielkiej Ukrainy“ mowy niema.

Tarnopol. **Fr. Bł.**

Na ziemiach Rzplitej.

Erekcja Instytutu Akcji katolickiej.

„Currenda" diecezji tarnowskiej ogłasza ostatnio następujący dekret Ks. Bisk. Lisowskiego: „Niniejszem eryguję Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Tarnowie jako instytucję kościelną o charakterze osoby prawnej w myśl kanonów 100 i 1489—1494 oraz art. XV. Konkordatu. Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej będzie kierował Akcją katolicką w diecezji tarnowskiej w ramach artykułów Statutu konstytucyjnego Akcji katolickiej w Polsce.

W swej działalności wewnętrznej Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej będzie się rządził regulaminem zgodnym ze Statutami konstytucyjnemi Akcji katolickiej w Polsce".

Pogłoski o amnestji w dniu 11 listopada

W kołach sądowych krąży pogłoska, nie jednokrotnie już zresztą notowana, że w dniu 11 listopada jako w 15 rocznicę odzyskania niepodległości, **ogłoszoną zostanie amnestja, która w pierwszym rzędzie objąć ma przestępstwa natury politycznej.** Obecnie w więzieniach polskich znajduje się blisko 43.000 więźniów, czyli, że **w ciągu ostatnich lat liczba więźniów wzrosła o przeszło 10.000 osób.**

Doktor praw dozorcą.

Ze Lwowa donoszą o coraz większej nędzy wśród tamtejszej inteligencji. Wielu adwokatów i lekarzy przymiera głodem. Sprzedają co mogą z mieszkania i imają się jakiejkolwiek pracy fizycznej, byleby tylko wyżyć. **Córka jednego ze znanych adwokatów jest obecnie boną do dzieci z płacą 10 złotych** miesięcznie i wiktem. Inny adwokat **występuje w sądzie w obronie chłopów za 1 zł. lub kurę.** Przy ul. Lenartowicza **dozorcą domu był przez pewien czas doktor praw,** jednak związek dozorców wszczął alarm, nie chcąc dopuścić, by „niewykwalifikowany człowiek" zabierał chleb zawodowcom. Ubiegłej zimy widziało się na ulicach Lwowa **wielu studentów, którzy oczyszczali ulice ze śniegu.** Obecnie **studenci pracują przy wywożeniu śmieci.** Ta sama nędza ogarnia i inne zawody, jak kupców, przemysłowców i rzemieślników.

Bezpłatni nauczyciele w szkołach powszechnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego specjalnym okólnikiem wprowadziło w szkołach powszechnych instytucję bezpłatnych praktykantów nauczycieli. Praktykantów przyjmują tylko takie **szkoły, które posiadają kierowników, mogących sprawować bezpośredni nadzór nad nimi.** Praktyka może być wyznaczona tylko w tych miejscowościach, które kandydat wyszczególni w swojej prośbie, podając wyraźnie podstawę swego utrzymania. Okólnik stwierdza, że praktykantów należy dokładnie pouczyć, iż odbycie praktyki nie daje aktualnie żadnych specjalnych praw prócz tego, że **w razie uzyskania pomyślnych wyników rocznej praktyki mieć będą oni pierwszeństwo w otrzymaniu płatnych posad w szkołach powszechnych** w charakterze nauczycieli stałych lub kontraktowych. Rok praktyki odbytej pomyślnie w razie przyjęcia na stanowisko nauczyciela, zaliczony będzie do czasu pracy nauczycielskiej.

Dom akademicki we Lwowie w gmachu szpitala.

W tych dniach dokonano we Lwowie otwarcia Domu akademickiego Towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej. Dom ten pomieszczono **w gmachu szpitala Związku Kas Chorych,** w gmachu zbudowanym za pieniądze ubezpieczonych. **Szpital dla robotników zlikwidowano** i w to miejsce urządzono dom akademicki, obliczony na 115 studentów. W czasie uroczystości otwarcia tego domu podkreślono, że główną troską Tow. było stworzenie domu akademickiego dla tej młodzieży, która nie mogła znaleźć miejsca „w domach owładnietych przez młodzież wszechpolską".

W nowym domu akademickim znaleźli miejsce tylko ci, którzy należą do organizacji B. B. na terenie akademickim, jak „Legjon Młodych" i Z. P. M. D.

Proces o wypadki wrześniowe

w Warszawie przed Sądem Apelacyjnym.

W piątek na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znajdzie się głośny proces o krwawe wypadki, które rozegrały się **w dniu 14 września 1930 roku w Alejach Ujazdowskich po zebraniu „Centrolewu" w Dolinie Szwajcarskiej.**

Wyrokiem Sądu okręgowego z dnia 11 lutego 1931 roku zostali skazani **b. posłowie P. P. S. Chodyński i Synowiecki na 4 lata więzienia** za udział w organizowaniu rozruchów, działacz socjalistyczny **Kusiak na 4 lata ciężkiego więzienia** — za użycie broni w zbiegowisku, **osk. Roguski i Byliński** — za udział w rozruchach **na 2 lata więzienia. B. poseł Dzięgielewski, Szulman i Ruszkiewicz zostali uniewinnieni.**

Miesiąc zagadnień polsko-niemieckich Z. O. K. K

Nie w nienawiści doszukiwać się należy genezy dorocznej już inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który w miesiącach jesiennych każdego roku przychodzi do społeczeństwa z przypomnieniem zasadniczego fragmentu zagadnień polsko-niemieckich. Nie trzeba także w inicjatywie tej szukać chęci potęgowania nastrojów podniecenia, wnoszonych z poza naszej granicy do najbardziej zasadniczych dla Polski zagadnień jej zachodniego państwowego i narodowego pogranicza. Inne jest źródło tej akcji, inne metody jej wykonania.

Aby ocenić potrzebę i znaczenie tej pracy, trzeba się cofnąć nieco wstecz. Trzeba sobie przypomnieć tę atmosferę fałszu, w której żył każdy Polak na terenie któregokolwiek z trzech dawniej niewolnych zaborów. Intencją wszystkich rządów zaborczych było nieustanne pomniejszanie sił polskich. Temu celowi służyła kierowana przez interesy państwowe statystyka, temu celowi podporządkowane były względy na możność własnej orjentacji.

„Trzeba być trzy razy Polakiem, by być za takiego uznanym przez statystykę rosyjską" — pisał z racji spisu ludnościowego roku 1897 jeden z tych, którzy o swą polskość walczyli na kresach wschodnich. Taki sam stan był na terenie innych zaborów. Niewiarę we własne siły wsączali nam wszyscy zaborcy. I nic dziwnego, że kiedy przyszła godzina wyzwolenia, to jedną z najpoważniejszych trudności w stosunkach po między zaborami było przezwyciężenie niewiary w nieosłabioną, niezachwianą siłę i głębię polskości każdego z tych zaborów.

Fałszów tych i tych sugestyj nagromadzono około nas tak wiele, że już w niepodległem państwie nieustannie musimy rozbijać jakieś przesądy, plenić fałsz, osłabiający nasze siły. Fałsz ten szczególnie skutecznie osłonił nam stan narodowy naszych województw zachodnich, tak, że dopiero w dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości pełna siła polskości tych ziem ukazała się w rezultatach drugiego spisu ludnościowego z r. 1931. Fałsz ten jednak, wbrew wszelkim pozorom, nadal krzewi się i rozwija nieustannie wzdłuż całej naszej granicy zachodniej, przenikając tutaj z poza naszego terytorjum państwowego. Fałsz ten, mający na celu zaciemnienie jasności naszych praw, osłabienie poczucia naszych sił, uprawiany jest w Niemczech przez dostojników państwowych, przez naukę, przez polityków, przez młodzież i żołnierzy, przedewszystkiem zaś przez prasę i wydawnictwa. Jest to fałsz metodyczny, planowy, zorganizowany, dla którego nie istnieją granice, nie istnieją liczby i fakty, który mierzy stan rzeczywisty nie miarą faktów, ale tylko miarą po żądań niemieckiego imperjalizmu narodowego i państwowego.

Do walki z sugestją tego fałszu wystąpił u nas Związek Obrony Kresów Zachodnich już przed trzema laty, organizując w r. 1930, po raz pierwszy w tej skali, szeroką akcję propagandowo-uświadamiającą pod nazwą „Miesiąca Pomorza". Następny okres propagandowy poświęcony był — jako t. zw. „Miesiąc Śląska" — sprawom śląskim. Zeszłoroczny „Tydzień Zagadnień Polsko-Niemieckich" rozpatrywał zkolei przedewszystkiem sprawę niedoli polskiej ludności w Niemczech.

Tegoroczny „Miesiąc Zagadnień Polsko-Niemieckich" przeprowadzony będzie w tej formie, że w poszczególnych miejscowościach, w okresie od 21 października do 30 listopada, odbywać się będą akcje propagandowe, poświęcone przedewszystkiem zapoznaniu społeczeństwa z całością zagadnień Prus Wschodnich. W związku z tem przygotowane zostały wydawnictwa, ujmujące krótko najważniejsze momenty sprawy stosunku Prus Wschodnich do Polski, jak również tekst odpowiedniego odczytu, dostarczanego bezpłatnie wszystkim organizacjom oraz tym, którzy zgłoszą chęć przygotowywania i wygłaszania przemówień popularyzacyjnych, dostarczając swój adres czy to do odpowiednich biur Z. O. K. Z., czy też do lokalnych Komitetów „Miesiąca". Równocześnie prowadzona będzie zbiórka pieniężna na prace Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Nie wątpimy, że w akcji tej weźmie udział całe społeczeństwo. Nie wątpimy, że każdy interesujący się sprawami własnego narodu Polak nie zaniedba okazji, by w łatwy sposób zapoznać się z tak doniosłem dla naszej przyszłości zagadnieniem naszego północnego pogranicza. Znajomość faktycznego stanu rzeczy musi być podstawą stosunku naszego do naszego sąsiada zachodniego oraz do terytorjum Prus Wschodnich. Właśnie dlatego, że nie w nienawiści, nie w agitacji szukamy rozwiązania tych zagadnień — musimy znać je dokładnie, by nie ulegać terorowi obcych sugestyj i obcych argumentów.

I stąd we współpracy z tegoroczną akcją „Miesiąca Zagadnień Polsko-Niemieckich" nie powinno zabraknąć nikogo.

Komunikacja samolotowa we wrześniu.

We wrześniu br. polskie samoloty komunikacyjne kursowały na linjach: Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki, Warszawa — Kraków (Katowice) — Brno — Wiedeń, Warszawa — Gdańsk — Gdynia, Warszawa — Katowce, Warszawa — Poznań. Ogółem samoloty P. L. L. „Lot" przebyły w tym miesiącu w 612 lotach przestrzeń 152.304 km i przewiozły 1.757 osób, 18.710 kg. bagażu, 15.023 kg. towarów, 1.815 kg. poczty i 1.289 kg. gazet. Największą frekwencją cieszyły się linje Warszawa — Kraków i Warszawa — Lwów.

Stary samochód sprzedany za nowy.

Przed dwoma laty dr. Wł. Grabski w Warszawie nabył w firmie „Tatra-Auto" samochód marki „Tatra" za cenę 2.000 dolarów. Po pewnym czasie okazało się, że wóz ten jest stary i używany był przez firmę w czasie rajdów samochodowych: Grabski musiał dokonać kilka remontów w tym wozie, a za naprawę firma „Tatra-Auto" żądała każdorazowo zapłaty. Na rozprawę powołano kilku sportowców samochodowych, którzy rzeczywiście uznali, że popełniono w tym wypadku oszustwo, sprzedając stare auto za nowe.

ARESZTOWANIE ADWOKATA W STANISLAWOWIE. Wielką sensację wywołała ostatnio w Stanislawowie wiadomość o aresztowaniu **adwokata dra A. Czorneńkę oraz koncypienta adwokackiego Osypa Bojczuka.** Aresztowania te nastąpiły na skutek polecenia prokuratury. Zaznaczyć wypada, że w ubiegłą sobotę władze policyjne przeprowadziły rewizję **u obrońców dra Czorneńki, dra Bycha i b. prokuratora Onuferki.**

Po powrocie do domu z libacji.



Żona: Popatrz ty opoju, która godzina.
Mąż: To ty więcej wierzysz zwarjowanym wskazówkom, niż swemu własnemu mężowi?

Z całego świata.

Powrót kapłanów-męczenników z katorgi sowieckiej.

Do Łotwy i Litwy wrócili w tych dniach księża, którzy byli więzieni w katorgach sowieckich. W Dynaburgu witano wracających męczenników z entuzjazmem. Okazało się, że wśród nich jest biskup ks. Matulonis. Powitawszy go ks. biskup Rancan ozdobił jego głowę fioletową piuską, przywiezioną z Rygi.

Z Sowietów powrócili następujący kapłani: **1. Ks. Teofil Matulonis, biskup, konsekrowany 8 lutego 1929 roku w Leningradzie.** Biskup Matulonis został uwięziony 24 listopada 1929 r., przecierpiał w więzieniach ogromne katusze. Wygląda bardzo źle, strasznie wychudzony, twarz blado-żółta, wątłe ciało biskupa okrywały wstrętne i dziwacznego kształtu łachmany, na nogach miał nie jednakowej wielkości i kształtu znoszone obuwie.. **2. Ks. Michał Rugienis był dziekanem i proboszczem w Omsku na Syberji,** został pozbawiony wolności 21 sierpnia 1930 r. **Skazany na śmierć,** potem ułaskawiony i wysłany do ciężkich robót. **3. Ks. Kazimierz Jurszan,** ostatnio był proboszczem w Babinowiczach. Został aresztowany 1926 r. Po odsiedzeniu kary w Sołówkach został wygnany na wieczne osiedlenie w okolice Krasnojarska. **4. Ks. Wincenty Ilgin** był proboszczem w Charkowie. Uwięziony w 1926 r. Strasznie wycieńczony długoletniem więzieniem, stan zdrowia budzi poważne obawy. **5. Ks. Władysław Czegis** był proboszczem w Gatczynie, aresztowany w 1931 r. **6. Ks. Wincenty Dejnis** aresztowany w Petersburgu 1928 r. Przebywał ostatnio w koncentracyjnym obozie Swir. **7. Ks. Augustyn Pronckietis** funkcje duszpasterskie spełniał w Petersburgu. Aresztowany 27 stycznia 1930 r. Obecnie powraca z Sołówek bardzo wycieńczony. **8. Ks. Witold Paszkiewicz** był proboszczem w Mohylowie, aresztowany 27 stycznia 1930 r. Bardzo wycieńczony i osłabiony na zdrowiu. **9. Ks. Jan Pawłowicz** ostatnio proboszcz w Kaludze, skąd roztaczał opiekę nad 8 innemi parafjami. Aresztowano go w Smoleńsku, przybył chory, skarży się na bóle głowy. Wygląd straszny, twarz opuchnięta. **10. Ks. Kazimierz Wieliczko** pracował w Petersburgu, przed 3 laty został deportowany na wieczne osiedlenie w okolicach Irkucka. — **11. Ks. Jan Łodyga** pochodzi z Polski. (KAP).

Otwarcie kongresu napoleońskiego w Pradze.

We wtorek w auli Narodowego Muzeum w Pradze otwarto III Międzynarodowy Kongres Napoleoński pod przewodnictwem ministra Bradacza. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Kongresu dr. Skaczelik, poczem przemawiali dr. Augusta i dr. Stanek. Następnie odbyło się otwarcie wystawy napoleońskiej. Zgromadzono na niej wiele pamiątek z epoki napoleońskiej, jak: obrazy, manuskrypty, mapy, broń, rzeźby itd. Wiele z nich odnosi się do młodzieńczych lat Napoleona, z czasów gdy przebywał na Korsyce. — W jednej z sal znajdują się pamiątki z kampanji rosyjskiej i z bitwy pod Lipskiem.

Tragiczny wypadek 4-rech hutników-Polaków.

Według doniesień z Besançon w hucie żelaza Audincourz zdarzył się tragiczny wypadek, którego **ofiarą padło 4-rech robotników Polaków.** Mianowicie w czasie przesuwania wielkiej kadzi ze stopionym metalem kadź przewróciła się a płynny metal oblał czterech polskich robotników. Dwu z nich **J. Rulkowski i W. Katar poniosło śmierć,** trzeci St. Sołdzik w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala, czwarty robotnik doznał tylko lekkich oparzeń.

30 zabitych w katastrofie w Evreux.

Według ostatnich wiadomości katastrofa w Evreux pod Cherbourgiem pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar niż przypuszczano początkowo. Jak się okazuje **śmierć poniosło 30 osób, a 32 odniosło rany, w tem 6 ciężkie.** Dotychczas nie zdołano ustalić pzyczyn wykolejenia się pociągu, pędzącego w tem miejscu z szybkością około 100 km. na godzinę.

—o—

Literatura.

Premjer Jędrzejewicz o Akademji Literatury.

W związku z utworzeniem Akademji Literatury „Gazeta Polska" zamieściła w tej sprawie wywiad z prezesem Rady Ministrów Jędrzejewiczem. Zdaniem p. premjera „fakt, że Akademja właśnie teraz zostaje utworzona, jest wyrazem głębokiego zrozumienia ze strony rządu konieczności przystąpienia w kolei naczelnych zagadnień państwowych do zagadnień, związanych ze sprawami kultury duchowej". (Właściwie jednak już „przystąpił" rząd do tych zagadnień przez redukcję katedr. — uw. Redakcji). Statut Akademji mówi o jej współpracy z rządem. Tę sprawę ilustruje p. premjer dwoma przykładami. Oto Akademja będzie musiała współdziałać w opracowaniu ustawy bibljotecznej oraz będzie opinjować programy szkolne. Zresztą, pozatem Akademja sama musi zadecydować o kolejności swych prac i o hierarchji swych zadań.

Prof. Thomas Hunt-Morgan



otrzymał tegoroczną nagrodę Nobla z działu medycyny. Prof. Hunt-Morgan uczony amerykański wyróżnił się studjami nad homosomami.

Szefowie obalonego rządu francuskiego.



Na ilustracji widzimy po prawej stronie Daladiera, premjera obalonego rządu francuskiego. Po lewej stronie Paul Boncour, minister spraw zagranicznych. Ponieważ rząd upadł z powodu programu finansowego, a nie polityki zagranicznej, przeto nie jest wykluczonem, że Paul Boncour wejdzie do nowego gabinetu.

Ks. Arcyb. Teodorowicz o stygmatyczce z Konnersreuth

(Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup: „Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia (Konnersreuth)". Nakładem Księgarni św. Wojciecha, Poznań, 1933, str. 390).

Oczekiwana książka Księdza Arcybiskupa Teodorowicza ukazała się. Książka ta musiała się pojawić. Wiele rozgłosu narobiły dwie książki O. Siwka T. J. o Teresie Neumann z Konnersreuth. Dotknęły one najdelikatniejszych uczuć wielu katolików. Na pierwszą z nich odpowiedział Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz w czasopiśmie naukowem „Ateneum Kapłańskie" w roku 1932 głęboką rozprawą z dziedziny mistyki. W odpowiedzi na tę rozprawę Księdza Arcybiskupa wydał O. Siwek drugą książkę p. t.: „Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych — Problem Konnersreuth". Ta druga książka jeszcze bardziej, niż pierwsza, uczyniła głośnemi zjawiska z Konnersreuth. Streścił ją „Il. Kurjer Codzienny" w kilku artykułach pod tytułem: „Koniec mistycznej Teresy". Jeśliby to wszystko, co O. Siwek napisał w swojej książce było prawdą, tytuł ten byłby zupełnie usprawiedliwiony. Przeciwko książce O. Siwka napisałem protest wyjaśniający całą sprawę, ale mi „I. K. C." artykuł zwrócił d. 29 marca br. z dopiskiem: „nie skorzystamy". Nie zaprotestował sam O. Siwek przeciwko znęcaniu się nad dobrem imieniem Teresy z powoływaniem się na jego książkę. Jedno z naszych czasopism katolickich zaprzestało mi drukować mój artykuł: „Drugi raz w Konnersreuth" pod wrażeniem książki O. Siwka. Wielu zachwiało się w swych zapatrywaniach na tę sprawę pod wrażeniem napastliwych artykułów, których źródłem była książka O. Siwka.

Wymieniona książka Księdza Arcybiskupa staje mocno w obronie Teresy. Wykazuje ona, że taka Teresa, jaką przedstawił O. Siwek, nie istnieje wcale. Książka Ks. Arcyb. Teodorowicza daje ponadto wspaniały traktat o mistyce, wreszcie prawdziwy wizerunek duchowy Teresy Neumann.

Książka taka ukazać się musiała! Byłoby źle, gdyby po latach, gdy sprawa Teresy Neuman oficjalnie toczyć się będzie. — Polska miała tylko książki O. Siwka do dyspozycji. Byłoby źle, gdyby nie było w Polsce potężnego protestu przeciwko jego krzywdzącej książce. Gdyby nie było książki O. Siwka, nie byłoby tak wspaniałej obrony, nie byłoby wspaniałego traktatu o mistyce i tak pięknego obrazu duchowego Teresy, co daje ostatnie dzieło Ks. Arcyb. Teodorowicza. Książka Księdza Arcybiskupa jest mocnym protestem przeciwko takiemu pojmowaniu rzeczy, jakoby wyższy stosunek człowieka do Boga dał się całkowicie i bez reszty wyjaśnić na klinice. — Przez tę książkę otrzymuje społeczeństwo polskie możność zapoznania się z dziedziną mistyki na żywym przykładzie. Książka ta jest wzorem ścisłego myślenia. — Bierz i czytaj!

To oczywiście nie może dać obrazu wspaniałej książki Księdza Arcybiskupa; chcę tylko zwrócić uwagę na fakt, że książka stawiająca zjawiska z Konnersreuth w nowem świetle, jest w obiegu i daje bogaty materjał do oceny tych nadzwyczajnych zjawisk.

Ks. Stanisław Szpetnar.

Uwaga Redakcji. — Zamieściwszy te gorące słowa o świetnej książce Ks. Arcyb. Teodorowicza napisane przez znawcę przedmiotu (Ks. Szpetnar zna Konnersreuth z autopsji i poświęcił mu popularne studjum, rozchodzące się już w II wydaniu) chcemy w krótkich słowach przedstawić przedmiot sporu...

W r. 1931. wydał O. Paweł Siwek T. J., prof. Gregorianum w Rzymie, książkę p. t. **„Konnersreuth w świetle nauki i religji"**. Z krytyką tej książki wystąpił Ks. Arcyb. Teodorowicz na łamach miesięcznika „Ateneum Kapłańskie" (luty—kwiecień 1932 r.), zarzucając autorowi, że w ocenie zjawisk z Konnersreuth uwzględnia tylko rozumowe i naturalne kryterja, a pomija mistyczne. Wiosną r. 1933. odpowiedział O. Siwek Ks. Arcyb. Teodorowiczowi książką p. t. **„Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych"** (Kraków, wyd. O. O. Jezuitów); dowodzi w niej, że prócz metod rozumowych uwzględnił w swej książce także i metody mistyczne, różnica zaś między nim, a Ks. Arcyb. Teodorowiczem jest różnicą dwóch szkół mistyki chrześcijańskiej, — i zrobiwszy szereg zastrzeżeń co do nadprzyrodzoności zjawisk z Konnersreuth, kończy oświadczeniem, że „non constat" (nie wiadomo, nic niema pewnego) w ich sprawie nadprzyrodzoności.

Ostatnia książka Ks. Arcyb. Teodorowicza („Zjawiska mistyczne") jest odpowiedzią na wymienioną książkę Ks. prof. Siwka i zarazem obszernem wyjaśnieniem całego problemu zjawisk mistycznych u Teresy Neumann. Ks. Arcybiskup Teodorowicz zarzuca Ks. prof. Siwkowi nie udokumentowany należycie „sceptycyzm" wobec Teresy, lekkomyślność w sądach i wyjaśnia punkt za punktem, cały „problem Konnersreuth" na podstawie i własnych badań na miejscu przeprowadzonych i bogatej literatury mistycznej.

Na książkę Ks. Arcyb. Teodorowicza składają się rozdziały na następujące tematy: Problem Konnersreuth w krytyce. — Metody kontrowersji, — Krytyka a nauka (Choroba a ekstaza), — Krytyka a historja. — Metody, — Uzdrowienia Teresy, — Głód. — Karykatura Konnersreuth.

Sport.

Najlepsi hokeiści Niemiec przenoszą się do Polski.

Prasa niemiecka donosi, że trzej najlepsi hokeiści Niemiec bracia **Ball i Orbanowski** zostali skreśleni z listy członków Berlińskiego Klubu Łyżwiarskiego (BSC). Skreślenie **braci** Ball nastąpiło z tego powodu, że jak wykazało dochodzenie urzędu czystości rasy **ich prababka była żydówką**. Orbanowskiemu, który jak wiadomo jest zniemczonym Polakiem amerykańskim zarzucono znowu, że jest **z pochodzenia Polakiem**, a nie czystej krwi germaninem. Cała trójka po nieudałych pertraktacjach z czołowym praskim klubem hokejowym, przenosi się do Polski i osiedla się w Katowicach. Rudi Ball nawiązał już kontakt z jednym z katowickich klubów hokejowych w którego barwach cała trójka ma zamiar wystąpić.

POLITYKA W SPORCIE CZESKIM.

Dwaj czołowi gracze karwińskiej Polonii Matuszyński i Pulczyński wystąpili z klubu polskiego i zgłosili swoje przystąpienie do miejscowego klubu czeskiego. W tej sprawie zarząd klubu Polonia ogłosił oświadczenie, że wymienieni gracze **wstąpili do klubu czeskiego pod presją**, mianowicie graczom tym, zatrudnionym na kopalni oświadczono, że o ile nie wystąpią z klubu polskiego, to **utracą pracę!!!** Sportowcy polscy na Śląsku cieszyńskim twierdzą, że podobne wypadki wydarzają się niestety często, co wpływa ujemnie na współżycie mniejszości polskiej na Śląsku.

WYŚCIGI KOLARSKIE DZIENNIKARZY.

Tradycyjne wyścigi kolarskie dla dziennikarzy przyniosły następujące wyniki: w kategorji senjorów na 13 klm. zwyciężył Ferri Delfo z „Giornale d'Italia" w 25:30 sek., w kategorji junjorów pierwszym był Aleksander Alesiani z turyńskiej „Gazetta del Popolo", przebywając przestrzeń 26.400 mtr. w 45 minut 39.2 sek. Dziennikarze zagraniczni nie wzięli udziału w zawodach.

W oblężonym Wiedniu.

1933.

Na odcinku nauki i szuki.

VI.) Nie śmiałbym się pokusić o ujęcie całokształtu życia kulturalno-artystycznego w dzisiejszym Wiedniu, nawet, gdybym miał do dyspozycji dwa lata czasu i czterdzieści arkuszy druku. Łatwiej byłoby zadanie takie spełnić w krótszym czasie i w mniejszym tomie, mając za przedmiot n. p. Finlandję, Estonję lub Łotwę. Mogę więc jedynie tylko dotknąć niektórych stron tego życia, które silnym prądem przepływa nieustannie przez Wiedeń, ażeby dać pojęcie o nakładzie woli i energji jego mieszkańców oraz całego nowego państwa utrzymania we Wiedniu wszystkich placówek kulturalnych w dawnym kwitnącym stanie.

Nikt nie zdziwi się, jeżeli przegląd ten zacznę od uniwersytetu wiedeńskiego. Byłem jego uczniem przed trzydziestu paru laty, przed blisko trzema dziesiątkami lat otrzymałem w nim dyplom doktorski. Nie wygasło we mnie uczucie wdzięczności dla starych moich profesorów (z których główny kierownik moich studjów, Guido Adler, pomimo zbliżającej się osiemdziesiątki, cieszy się krzepkiem zdrowiem). Odwiedzenie warsztatu, przy którym pracowało się lat kilka, policzenie liczby kolegów, którzy zajęli w tymże uniwersytecie i na innych uniwersytetach stanowiska na katedrach, wysłuchanie z murów sal i kurytarzy ech tego życia, które przed laty je wypełniało, i którego było się małą cząstką, nastraja silniej od wszystkiego innego, zachęcając równocześnie do przeprowadzenia — bodaj bardzo sumarycznego — porównania stanu obecnego z dawnym.

Sama ilość katedr i zakładów naukowych na pięciu fakultetach (teologja dzieli się na katolicką i ewangelicką) daje wyobrażenie o rozbudowie uniwersytetu wiedeńskiego, który w dalszym ciągu należy do największych na świecie. Prawo posiada trzydzieści jeden katedr (zwyczajnych łącznie z nadzwyczajnemi), przyczem niektóre przedmioty, jak n. p. ekonomja narodowa i sąsiadująca z nią polityka gospodarcza mogą poszczycić się kilkunastoma wykładającymi, z których znaczna część odbywa wykłady zlecone. Okazuje się, że trzech profesorów zwyczajnych tej gałęzi nauki nie wywołuje wrażenia zbytku, nawet w stosunku do budżetu państwa o sześciu i pół miljonach ludności. Prawdopodobnie musi Austrji zależeć na opinji, którą cieszył się i nadal cieszy uniwersytet wiedeński jako pierwszorzędna szkoła prawa i ekonomji.

Wydział medyczny uniwersytetu wiedeńskiego ze swoimi 56 profesorami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi i około 300 docentami (ostatni spis wykładów publicznych uniwersytetu wiedeńskiego podaje liczbę ich na 296) ma tak ogromne znaczenie dla rozwoju wiedzy lekarskiej, że należy to już do truizmów na szerokim świecie. Prawdziwy zaszczyt przynosi rządowi małego, trapionego tyloma kłopotami państwa, zrozumienie sprawy tak doniosłej dla zdrowia społeczeństwa, jaką jest troska o prosperowanie wydziału medycznego we Wiedniu. W porównaniu ze stanem tego fakultetu w roku 1913/14 dzisiejsza jego organizacja nietylko nie przedstawia jakiegoś cofnięcia się, ale raczej rozszerzenie jego ram, idące równolegle do rozwoju nauki.

Nieinaczej — jak wspaniałym — należy nazwać stan wydziału filozoficznego, jeżeli weźmie się pod uwagę samą liczbę systemizowanych katedr. Nie od parady fakultet ten, kojarzący w sobie wszystkie dyscypliny matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne nosi nazwę filozoficznego, niemniej bowiem siedmiu profesorów (Reininger, Bühler, Schlick, Meister, Gomperz, Reich, Eibl) wykłada filozofję ścisłą, psychologję i pedagogię. Imponująca liczba katedr, zajętych obecnie przez 90 profesorów, wzbudza respekt każdego naukowca, stanowią tu dla siebie jakby osobne fakultety. Należy do nich historja ze swojemi 12 katedrami, fizyka wykładana przez siedmiu profesorów, matematyka z pięcioma katedrami, chemja z siedmioma. Filologja słowiańska ma przedstawiciela w doskonałym gramatyku porównawczym Trubeckim, ale w szeregu nader licznych lektoratów niema niestety obok lektoratów języka czeskiego, rosyjskiego i serbsko-kroackiego — lektoratu języka polskiego.

Odwiedziny w tem lub owem seminarjum przekonują, że — pomimo kryzysu — dotacje nie ulegają redukcji i chociaż istnieją we Wiedniu bibljoteki tak bogate jak obecna Bibljoteka narodowa (dawna cesarska) i Bibljoteka uniwersytecka (każda licząca ponad 1.200 tys. tomów) i szereg bibljotek specjalnych, seminarja i zakłady zapisują bardzo pokaźne pozycje przyrostu inwentarzy, w każdem dla użytku pracujących wyłożone są liczne publikacje perjodyczne, krajowe i zagraniczne.

Nie zaglądając za kulisy życia sfer intelektualnych, dochodzi się do wniosku, że na gruncie wiedeńskim daje się we znaki silna hiperprodukcja inteligencji, że bardzo pokaźna liczba — przygotowanych w pełni do pracy naukowej — ludzi nie znajduje zbytu dla swojej wiedzy. Niema już pewnie ani jednej specjalności, której przedstawiciele mogliby zgóry liczyć na znalezienie odpowiedniego zajęcia. Widok sali uniwersyteckiej na wykładach z tej lub owej gałęzi nauki, wypełnionej po brzegi autentycznymi słuchaczami, którzy tam przychodzą w charakterze kandydatów, poddających się egzaminom, ażeby na ich podstawie zdobyć kawałek chleba, wzbudza niepokojące refleksje po skończeniu studjów słuchaczy tych nie spotka zawód. Refleksyj takich nie podaje obraz amfiteatrów Sorbony w Paryżu, ani College de France, gdzie na wykładach gros publiczności stanowią słuchacze o siwych włosach, starsi panowie i panie, przeważnie korzystający z zasłużonej emerytury, lub z przywilejów renty. Ale kiedy wykłady w Sorbonie są przeważnie gładkiemi prelekcjami, nie nużącemi salonowego audytorjum, typ wykładów uniwersytetu wiedeńskiego jest od nich odmienny, jedynie uprawniony w wyższej uczelni.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 26: św. Ewarysta.
Piątek 27: św. Sabiny.
Piątek 27: wschód słońca o godz. 6.46, zachód o godz. 16.41.

SPRAWY GOSPODARCZE MIASTA. Na posiedzeniu kolegjum dla spraw gospodarczych i skarbowych Zarządu m. Krakowa, które odbyło się w dniu 25 bm. omawiano sprawy: budowy paru nowych chodników, dalszej dotacji na IV Most oraz zakupna kostek drewnianych na nawierzchnię Mostu Dębnickiego. Pozatem załatwiono sprawy związane z utrzymaniem obwałowania lewego brzegu Wisły od Grzegórzek do Białuchy oraz kwestje związane z objęciem przez Gminę M. Krakowa Kopca Krakusa.

WZMOŻENIE KONSUMCJI MIĘSA W KRAKOWIE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 206, wołów 81, krów 172, jałówek 192, cieląt 774, owiec 6, nierogacizny 981., razem 2412 zwierząt, co w porównaniu ze spędem z poprzedzającym okresem daje zwyżkę o przeszło 500 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.41—0.73. woły 0.45—0.74, krowy 0.35—0.68, jałówki 0.40—0.75, cielęta 0.70—1.20, kozy, barany nierogacizna 1.00—1.35; **bitej wagi:** nierogacizna od 1.15—1.68. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową **2273 zwierząt.** Przebieg handlowy: Spędy średnie. Bydło przeważnie gorszej jakości. Ceny utrzymane bez zmian.

Z TARGU KONI. W dniu 24 bm. na targ w Krakowie spędzono 152 konie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200—300 zł., za konie pociągowe ciężkie od 250—3.50, za konie lekkie od 100—150, za konie rzeźne od 30—60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 7 sztuk. Ceny utrzymane na poziomie targu poprzedniego.

GZYMS ODERWAŁ SIĘ Z II PIĘTRA. Dnia 23 bm. z domu przy ul. Łobzowskiej 27 urwał się gzyms na wysokości II-go piętra w objętości około 2-ch cegieł i spadł na chodnik. Nikt z przechodniów szwanku nie odniósł.

WYPADEK Z BRONIĄ. Wczoraj popołudniu wydarzył się w magazynie broni Gliniecki przy ul. Szewskiej wypadek z bronią. Do sklepu przyszedł inż. Weinberger, mając w teczce nabity rewolwer. W chwili, gdy go chciał wyjąć, padł strzał i zranił nieostrożnego właściciela broni. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ŚMIERĆ W SKLEPIE. W wytwórni obuwia „Cabo" przy ul. Krakowskiej 7, zasłabł nagle jeden z interesentów, nieustalonego narazie nazwiska, liczący około 35 lat. Zawezwany lekarz Pogotowia zastał już tylko zwłoki. Przyczyna zgonu jest prawdopodobnie udar serca.

ZABRAŁ 250 ZŁ. I UCIEKŁ. J. Kluger, zam. przy ul. Lwowskiej 26 zgłosił, że dnia 24 bm. doręczył swojemu robotnikowi 250 złotych, celem wykupienia przesyłki węglowej. Robotnik Wład. Ledochowicz pieniądze sobie przywłaszczył i zbiegł w niewiadomym kierunku.

AUTO NAJECHAŁO NA TRAMWAJ. W ub. wtorek wieczorem Tadeusz Putało, szofer, wyjeżdżając autem z ul. św. Tomasza na Sławkowską najechał wskutek własnej nieostrożności na przejeżdżający wóz tramwajowy, skutkiem czego uszkodził sobie samochód, ponosząc straty na kwotę zł. 300. — Wóz tramwajowy nie został uszkodzony.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że nauka na kursie dla metalowców (ślusarzy, tokarzy, kowali itp.) rozpocznie się 26 bm. o godz. 18-tej w gmachu Muzeum Przemysł., ul. Smoleńsk 9, II p. Dalsze wpisy na kursy: galanterji skórniczej, rękawiczniczy, trykotarstwa maszynowego i bieliźniarski przyjmuje się do dnia 30 bm. Przy opłatach za kursy otrzymują bezrobotni znaczne ulgi.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Śluby panieńskie".
Piątek: Przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Eros i Psyche" (gośc. wystąpi Hanka Ordonówna).

REPERTUAR [illegible] TEATRÓW.

ŚWIT: Robinson nowoczesny.
WANDA: „Córka pułku (Anny Oudra).
UCIECHA: Pieśń nad Pieśniami (Marlena Dietrich).
ADRIA: Jaką mnie pragniesz (Greta Garbo)
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Toto" (A. Prejean).
ATLANTIC: Chandu (Bela Lugośi) i Wschód słońca (Janet Gaynor).
SŁOŃCE: Grzeszna miłość (J. Smosarska, T. Wesołowski).
SŁOŃCE: Podwojny program: „Congorilla", „Flip i Flap robią karjerę".

Uroczysty obchód Święta Chrystusa-Króla

Nabożeństwo adoracyjne w sobotę 28 b. m. wieczorem. — Pochód na Wawel. — W niedzielę uroczysta akademja w Domu Katol.

Święto Chrystusa-Króla, którego przygotowaniem zajmuje się Akcja Katolicka, będzie obchodzone w Krakowie w sposób **bardzo uroczysty.** Program uroczystości rozdzielono między wieczór sobotni a niedzielę 29 b. m. Wieczorne nabożeństwa adoracyjne odbędą się o jednej porze, o godz. 6-tej, osobno dla niewiast, osobno dla mężczyzn. Panie zbiorą się w katedrze Wawelskiej pod przewodnictwem ks. Biskupa **Rosponada,** panowie w akademickim kościele św. Anny pod przewodem Ks. Metropolity **Sapiehy.** Kazanie dla niewiast wygłosi ks. kan. **Van Roy,** dla mężczyzn ks. dr. **M. Michalski.** Na Wawelu śpiewać będą chóry pod kierunkiem ks. dyr. **Wargowskiego,** u św. Anny klerycy częstochowscy. Panowie po nabożeństwie udadzą się w pochodzie do katedry Wawelskiej dla uczczenia Krzyża w 1900-lecie Odkupienia.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 8-mej rano Mszę św. odprawi Książę Metropolita w kościele św. Piotra i Pawła, a w południe odbędzie się **uroczysta akademja** w sali Złotej Domu Katolickiego (wstęp wolny).

Stu robotników pracuje koło Kopca Krakusa

Z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności prowadzone są obecnie intenzywne prace około kopca Krakusa. Jak wiadomo, z wiosną roku przyszłego uczeni przystąpią do **rozkopania kopca,** który wzbudza wielkie zainteresowanie archeologów ze względu na swe pochodzenie i charakter. Na razie roboty, prowadzone pod doświadczonem kierownictwem inż. **Semkowicza,** ograniczają się do usunięcia wałów i fortyfikacyj austrjackich, wzniesionych naokoło Kopca i ścieśniających pole przyszłych prac. Około 100 bezrobotnych jest dziennie zajętych przy robotach: prace rozpoczęto z końcem września b. r. i do tego czasu zdołano usunąć 150 metrów muru, zniesiono wały ziemne i zasypano fosy na przestrzeni 120 metrów. Roboty te trwać będą do końca zimy; właściwe rozkopanie kopca Krakusa nastąpi z wiosną roku przyszłego.

Sąd doraźny nad Maliszami w piątek.

Termin rozprawy doraźnej przeciw mordercom z ul. Pańskiej, **Maliszom,** został definitywnie ustalony na najbliższy piątek 27 b. m. Skład Trybunału jest następujący: przewodniczący s. s. o. dr. **Krupiński,** wotanci: dr. **Pilarski** i dr. **Stuhr,** oskarżać będzie prokurator dr. **Lewicki,** sędziowie zapasowi: dr. **Horski** i dr. **Kraus.** Malisza bronić będzie adw. dr. **T. Aschenbrenner,** Maliszową — adw. dr. **Warenhaupt.**

Wstęp na rozprawę odbędzie się za biletami, celem uniknięcia tłoku. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni: w pierwszym dniu nastąpi odczytanie aktu oskarżenia i przesłuchanie oskarżonych. W poniedziałek 30 b. m. zapadnie prawdopodobnie wyrok.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 23 do 27 bm.: Film p. t. „Młode orły", w roli gł. Charles Rogers.

KINO MUZEUM wyświetla od piątku do poniedziałku film pt.: „Skippy". W roli głównej Jackie Cooper, Robert Coogan, Mitzi Green.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę ukaże się opowieść sceniczna J. Żuławskiego pt. „Eros i Psyche" w opracowaniu dyr. J. Osterwy. Role główne odtworzą: pp. dyr. Osterwa (Eros), Hanka Ordonówna (Psyche), T. Burnatowicz (Blaks).

YEICHI NIMURA, sławny tancerz japoński, potomek Samurajów, którego tańce mają koloryt wybitnie wschodni, wystąpi wspólnie z amerykańską tancerką, o uroczej aparycji scenicznej **Lisan Kay** z jedynym wieczorem tańca w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze.

Nominacja Dyrektora Magistratu m. Krakowa.

P. Prezydent m. zamianował w dniu wczorajszym st. radcę Magistratu i Naczelnika Biura Prezydjalnego p. Stanisława **Hergeta** Dyrektorem Magistratu m. Krakowa.

Przed obchodem 15-lecia Niepodległości

Program w ogólnych zarysach został już ustalony.

We wtorek odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie obszernego Komitetu Obywatelskiego w sprawie obchodu 15-lecia odzyskania Niepodległości, naznaczonego oficjalnie na dzień 11 listopada. W imieniu prez. m. dra Kaplickiego przewodniczył obradom i zagaił je wiceprezes **Ostrowski.** Prowizorycznie ustalony program obchodu przewiduje w przeddzień obchodu **uroczyste przedstawienie w Domu Żołnierza,** względnie w Teatrze miejskim, **oraz capstrzyk orkiestr cywilnych i wojskowych po ulicach miasta.** W dniu 11 listopada — pobudka orkiestr, następnie o godz. 10-tej rano nabożeństwo w Katedrze na Wawelu z udziałem przedstawicieli władz, o godz. 12-tej w południe defilada pod Barbakanem oddziałów wojska, Federacyj b. wojskowych, Przysp. wojsk. i Zw. Strzel. O godz. 13-tej nastąpi **ceremonja wręczenia odznaczeń** w gmachu Województwa, wieczór zaś **uroczyste przedstawienie** w **Teatrze miejskim** z okolicznościowem przemówieniem. Wśród projektów, jakie zostały wysunięte, a dotychczas nie są jeszcze w zupełności zadecydowane, znajduje się projekt urządzenia w dniu 12 listopada **„akademji związków zawodowych".** Sprawa ta będzie w najbliższej przyszłości rozstrzygnięta.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA Z RĄK ZABORCY. W dniu 31 października odbędzie się tradycyjny obchód oswobodzenia miasta Krakowa z rąk zaborcy, urządzony przez Związek Uczestników oswobodzenia m. Krakowa. Na program tego obchodu złożą się: uroczyste nabożeństwo o godz. 10.30. pochód przez Rynek do Głównej Strażnicy, przemówienia oraz tradycyjna zmiana warty.

Odczyty.

„Rola państw nadbałtyckich przeciw zaborczości niemieckiej" — odczyt gen. Franc. Latinika odbędzie się w krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28. II p. w piątek 27 bm. o godz. 19. Goście mile widziani.

„Ksiądz Hlinka". w sekretarjacie Katolickiego Związku Polek, ul. Krupnicza 9, odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 6 wieczór odczyt ks. dr. Machaya pod tyt.: Ks. Hlinka.



Dwaj imiennicy.

Jak decydującą rolę w grze na Loterji Państwowej odgrywa ślepy przypadek dowodzi wynik poniedziałkowego ciągnienia klasy pierwszej.

Główna wygrana przypadła w udziale kolekturze w małem, bo liczącem zaledwie około 3.000 mieszkańców, miasteczku wołyńskiem, Maciejowie. Sensacja jest tem większa, że wspomniana kolektura otrzymała w repartycji tylko 20 losów: zdawaćby się mogło, że szanse klientów tej kolektury są minimalne, a tymczasem... Tymczasem przypadek wybrał sobie właśnie „zabity deskami" Maciejów i rzucił mu wspaniałomyślnie w darze całe 100.000 złotych.

Sto tysięcy to poważna kwota i w dzisiejszych ciężkich czasach posiadałaby znaczenie gospodarcze dla każdego, o wiele większego i bogatszego miasta. Ale dla Maciejowa nagły przypływ tak wielkiej sumy w gotówce — to prawdziwy przewrót ekonomiczny.

W miasteczku, którego mieszkańcy utrzymują się z gospodarowania na kilkumorgowych gospodarstwach, z drobnego rzemiosła i handlu, za sto tysięcy otworzyć można kilka, a nawet kilkanaście warsztatów pracy, w których kilkadziesiąt rodzin znaleść może zarobek. Jakie to ma znaczenie społeczne w dobie kryzysu — dowodzić chyba nie trzeba. Każdy więc przyznać musi, że przypadek spisał się tym razem jak najlepiej. Na kogóż teraz kolej? Nikt tego przewidzieć nie zdoła i dlatego każdy może mieć uzasadnioną nadzieję, że to on właśnie, nie zaś kto inny stanie się następnym wybrańcem losu.

Ale nawet przypadek nie jest już tak bezwzględnie... przypadkowy, by mógł się wydarzyć bez żadnych do tego podstaw. Nie może wygrać ten, kto nie posiada losu Loterji Państwowej, lub choćby jego ćwiartki. Innemi słowy: szczęśliwy los idzie tylko w parze ze swym imiennikiem — losem loteryjnym.

Spieszcie więc z nabyciem go do klasy drugiej.

Uroczystości ku czci śp. Żwirki i Wigury

odbędą się w Krakowie w sobotę 28 b. m.

Staraniem Miejsk. Komitetu L. O. P. P. odbędą się w Krakowie w dniu 28 b. m., t. j. w najbliższą sobotę, uroczystości ku czci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, zaś w dniu 29 b. m. zbiórka uliczna, której dochód przeznaczony będzie na cele Challenge'u 1934 r. Na program uroczystości złożą się:

1. **Uroczysta Msza św. żałobna,** która odbędzie się w kolegjacie św. Anny o godz. 8-mej, w której wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje młodzieży Kół Szkolnych L. O. P. P. z pocztami sztandarowymi, oraz Związki i Organizacje. W czasie Mszy św. śpiewać będzie chór Seminarjum Męskiego pod kier. prof. **Koniora.** Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prepozyt **Masny.**

2. **Uroczysta Akademja w Złotej Sali Domu Katolickiego** o godz. 12-tej z programem opracowanym i wykonanym przez Koła Szkolne L. O. P. P. i zespoły chóralne szkół średnich, pod kierownictwem pp. dyrektorów i profesorów. Wstęp na Akademję bezpłatny.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

„Polska polityka handlowa 1918-1933“.

Konkurs na powyższą pracę ogłasza Polska Akademja Umiejętności.

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu, ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, **na następujący temat: „Polska polityka handlowa w latach 1918—1933“.** Ubiegający się o nagrodę winni opracować treściwie, ale wyczerpująco faktyczny, formalny i materjalny przebieg wypadków w przedmiocie polityki handlu zagranicznego, nie pomijając jej motywów, celów i skutków. Rozmiar prac ustala się na mniej więcej 15 arkuszy druku. Prace w języku polskim, pisane na maszynie po jednej stronie arkusza, oznaczone godłami, oraz zapieczętowane koperty, zawierające imiona i nazwiska, oraz adresy autorów, oznaczone odnośnemi godłami, należy nadsyłać do Pol. Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 31 marca 1935 roku.

Sąd konkursowy, złożony z członków Komitetu zarządzającego funduszem, przyzna za prace na wymieniony temat dwie nagrody w kwocie 7.000 i 3.000 złotych. W razie, jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę, rozdana będzie tylko druga. Prace nagrodzone stają się własnością Pol. Akademji Umiejętności, która zastrzega sobie prawo ogłoszenia ich drukiem. Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na Walnem Zgromadzeniu Pol. Akademji Umiejętności w czerwcu 1935 r.

Niepewna sytuacja na rynkach zbożowych

Według ogłoszonych ostatnio danych przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, **ogólny tegoroczny zbiór pszenicy ma wynieść 744.860 tys. q.,** wobec 799.812 tys. q. w roku zeszłym i 821.035 tys. q. za ostatnie pięciolecie. **Zbiór ten zatem jest znacznie mniejszy,** co wpłynąćby powinno na **zwyżkę cen.** Ale zachodzi w tej mierze ta niepomyślna okoliczność, że głównym importerem jest Europa, która **zwiększyła swoją produkcję blisko o 60 miljonów q.** i o tyleż oczywiście zmniejszyła swoje zapotrzebowanie, co nie może sprzyjać zwyżce cen.

Sytuacja **dla żyta** na rynkach międzynarodowych **nie jest pomyślna.** Według przypuszczalnego szacunku Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, **tegoroczny zbiór żyta ma wynosić 252.317 tys. q.,** wobec 246.970 tys. q. w roku ubiegłym i 232.922 tys. q. za ostatnie pięciolecie. Powstaje zatem poważna nadwyżka, której umieszczenie wobec nieznacznego stosunkowo terenu, który się żytem interesuje, łatwe nie będzie. **Nie stwarza to horoskopów pomyślnych dla tego zboża.** Giełdy nie zareagowały na to jednak zniżką ceny, która w tygodniu sprawozdawczym utrzymała się na dawnym poziomie.

Ceny **jęczmienia** zniżkowały. Zbiory tegoroczne mają wynosić 242.838 tys. q. wobec 286.354 tys. q. w roku ubiegłym i 274.616 tys. q. za ostatnie pięciolecie. Niedobór z tego zboża w roku bieżącym byłby więc dosyć duży, wobec zaś częściowego zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych, zniżkę jęczmienia w tym właśnie kraju wytłomaczyć można raczej manewrem spekulacyjnym. **Należy się spodziewać zwyżki cen jęczmienia,** ile że wielkie browary amerykańskie, rozporządzające znacznemi kapitałami, już teraz zaopatrują się w surowiec, którym jest jęczmień. Może to się wprawdzie nie odbić w sposób decydujący na innych rynkach, wobec trudności penetracji zbożowej na rynek amerykański, wytworzy jednak niewątpliwie warunki dla tego zboża pomyślne.

Sytuacja dla **owsa** jest mocna. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje tegoroczny zbiór na 238.464 tys. q. wobec 432.749 tys. q. w roku ubiegłym i 420.274 tys. q. za ostatnie pięciolecie. Zwyżka ceny na giełdach amerykańskich byłaby więc całkiem uzasadniona.

Na rynkach krajowych panowało dla żyta i pszenicy usposobienie spokojne, dla jęczmienia i owsa — słabe. Nadmienić wypada, że mówiąc o stanie naszych rynków zbożowych, należy mieć głównie na względzie giełdę w Warszawie i w Poznaniu, których obroty stanowią **70—80% obrotów giełd w całym kraju.** Ceny utrzymały się na poziomie poprzednim, jedynie w Poznaniu obniżyła się nieznacznie cena jęczmienia. Podaż była dostateczna, ale nie nadmierna.

Życie gospodarcze.

Bank Polski w drugiej dekadzie b.m.

Spadek kredytów i obiegu banknotów.

W ciągu drugiej dekady października zapas złota powiększył się o około 200 tysięcy zł. do **473.8 milj. zł.** Wzrósł również **o 4 milj. zł.** stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wynosi obecnie 83.3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 4.9 milj. zł. do 800.1 milj. zł., wyłącznie **wskutek spadku o 12.4 milj. zł. do 72.9 milj. zł. pożyczek, zabezpieczonych zastawami,** podczas gdy **portfel wekslowy** powiększył się o 7.4 milj. zł. **do 677.5 milj. zł.,** a portfel biletów skarbowych zdyskontowanych — o 0.1 milj. zł. do 49.7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14.0 milj. zł. do sumy 49.2 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zwiększeniu: pierwsza wzrosła o 5.2 milj. zł. **do 167.8 milj. zł.,** druga — o 4.9 milj. zł. **do 326.1 milj. zł.**

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 33.3 milj. zł. do sumy 215.2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 19.6 milj. zł. do 985.1 milj. zł.

Pokrycie złotem, wobec wzrostu łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, **uległo zmniejszeniu, mianowicie z 43.59% do 43.06%,** przekraczając normę statutową o przeszło 13 punktów. Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

Ziemia za podatki.

2/3 majątku skarb — 1/3 właściciel.

Do wiadomości publicznej przedostały się bliższe szczegóły projektowanego dekretu Prezydenta o przejmowaniu przez rząd gruntów za zaległości podatkwe.

Rozporządzenie to postanawia, że grunty mogą być przejmowane za zaległości w podatkach uprzywilejowanych i zapisanych na pierwsze miejsce hipoteki. Jako zaległość traktowaną będzie należytość skarbowa niespłacona w ciągu roku od terminu płatności, lub też w ciągu pół roku od terminu, do którego płatność była odroczona, w razie, gdy takie odroczenie nastąpiło. Rząd nie może przejąć w postaci gruntów więcej, niż **równowartość 2/3 szacunku majątku, 1/3 majątku pozostaje w rękach właściciela** i służyć może jako zabezpieczenie pozostałych wierzytelności.

Przy szacunku majątków mają być stosowane **normy szacunkowe Państwowego Banku Rolnego.** Jeśli chodzi o zaległości narosłe przed 1 stycznia 1933 r., to suma szacunkowa może być przekroczona. Wszystkie te czynności mogą być dokonane dopiero **po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych.** We wszystkich tych sprawach decydować ma minister skarbu w porozumieniu z min. rolnictwa i reform rolnych.

Uzyskane tą drogą grunty mają służyć dla celów parcelacji.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: Bank Polski 81, — 4% L. Z. Banku Krajowego 58. Poza giełdą waluty: dolar 6, 5.90; Szwajcarja 172¼, 173; Londyn 28.20, 28.70; Berlin 212½, 213¼.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04; Gdańsk 173.45, 174.88, 173.02; Holandja 359.55, 360.45, 358.65; Londyn 28.30/33, 28.46, 28.17; N. Jork 5.94, 5.97, 5.91; N. Jork telegr. 5.95, 5.98, 5.92; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 26.46, 26.52, 26.40; Sztokholm 146.50, 147.20, 145.80; Szwajcarja 172.63/31, 173.05, 172.19; Włochy 46.95, 47.18, 46.72; Berlin 212.60. Tend. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80, Bank Zw. Sp. Zarob., Solo Potasowe i Strem bez kuponu.

Pożyczki: 5% konwersyjna 49.60, 49.50 drobne; **4%** dolarowa 48.50; **7%** stabilizacyjna 51.13, 51, 51.13; 51.88 drobne.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 5.95.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 65%, stabilizacyjna 73 3/4, warszawska 45½, śląska 43.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.19¾, Londyn 16.45, N. Jork 3.43, Belgja 71.97½, Włochy 27.24, Hiszpanja 43.22½, Holandja 208.22½, Berlin 123.12½, Wiedeń 72.57, noty 57.10, Sztokholm 84.80, Oslo 82½, Kopenhaga 73.50, Praga 15.32 i pół, **Warszawa 57.90,** Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 7.29.

Radjo.

Nowości zimowego programu radjowego.

Program radjowy na sezon zimowy przynosi szereg nowości i ulepszeń w porównaniu z audycjami zeszłej zimy. Przedewszystkiem jednem z najważniejszych posunięć jest sprawa **audycyj porannych,** które w sezonie letnim nadawane były tylko w dni powszednie. „Polskie Radjo“ postanowiło utrzymać te audycje na sezon zimowy, a pozatem rozszerzyć je w ten sposób, aby były nadawane przez cały rok, nie wyłączając niedziel i świąt. Drugą inowacją, która dała efekt dodatni już w ostatnich czasach jest **powiększenie składu orkiestry „Polskiego Radja“** z 16 do 36 osób. Orkiestra 16-osobowa nie zadowalała słuchacza, który w listach często twierdził, iż koncert źle brzmi. — Dział muzyki symfonicznej znajdzie oparcie na koncertach Filharmonji Warszawskiej, skąd „Polskie Radjo“ będzie transmitowało trzy koncerty tygodniowo: symfoniczny — w piątki wieczorem poranki niedzielne i czwartkowe poranki szkolne.

Pragnąc uczcić 15-tą rocznicę Niepodległości Polski „Polskie Radjo“ rozpoczyna w dn. **11 listopada specjalny cykl koncertów,** połączonych z prelekcjami, w których odtworzony zostanie dorobek polskiej twórczości muzycznej w latach 1918—1933. Tej muzyce będą poświęcone specjalne audycje w każdą niedzielę i święto popołudniu. Pokaźna ilość koncertów poświęcona będzie twórczości starych mistrzów, poczynając od XVI stulecia. W pewnych odstępach czasu nadawane będą z różnych miast polskich **koncerty organowe,** dzięki czemu usłyszymy najpiękniejsze organy znajdujące się w kościołach katedralnych Poznania, Lwowa, Wilna, Łodzi i innych miejscowości.

Kierownictwo muzyczne „Polskiego Radja“, chcąc nawiązać bliski i bezpośredni kontakt z radjosłuchaczami, wprowadza do programu stałą skrzynkę muzyczną, która otwierana będzie co dwa tygodnie we wtorki. Wydział muzyczny „Polskiego Radja“ pragnie w ten sposób zapoznać się z nastrojami, poglądami i zapatrywaniami zarówno na zasadnicze jak i na praktyczne posunięcia programowe.

——oo——

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 27 października 1933.

Kraków. (312.8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.25: Program na dzień bieżący; 11.30: Transmisja z Warszawy; 11.45: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Muzyka lekka: w przerwie o 12.30 dziennik południowy i wiadomości meteor. z Warszawy; 15.30: Transmisja z Warszawy; 15.40: Komunikat Urzędu Wychowania Fiz. oraz LOPP; 15.55: Transmisje z Warszawy i Poznania; 17.50: „10 minut o teatrze“; 18: Transmisja z Warszawy; 19.05: Rozmaitości; 19.20: Dokąd jechać w święto?; g. 19.25: Feljeton z Warszawy; 19.40: Program na dzień następny; 19.45: Transmisje z Warszawy; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50: Transmisje z Warszawy.

Lwów. (380,7 m). Godz. 15.45: Lwowska kronika harcerska; 16.40: Czasopisma kobiece.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Płyty; 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; g. 11.30: Przegląd prasy; 11.40: Wiadomości o eksporcie polskim; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Transmisja z Krakowa; 12.30: Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteor.; 12.38: Transmisja z Krakowa; 15.30: Wiadomości gospodarcze; 15.40 Komunikat Urz. Wych. Fiz. 15.45: Kronika harcerska; 15.50: Chwilka morska i kolonjalna; g. 15.55: Płyty; 16.40: Przegląd wydawnictw; g. 16.55: Recital śpiewaczy; 17.25: Transmisja z Poznania: 17.50: „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej; 18: Odczyt: „W polskiej wytwórni map“; 18.20: Muzyka lekka; 19.05: Rozmaitości; 19.20: Dokąd jechać w święto?; 19.25: Feljeton aktualny; g. 19.40: Program na dzień następny; 19.45: Dziennik wieczorny; 20: Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie o 21: Pierwszy rocznik literacki (feljeton); 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50: Muzyka taneczna; 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice. (408.7 m). Godz. 15.45: Kronika harcerska; 19.10: „Tematy rumuńskie“ — Michał Eminescu; 23: Skrzynka pocztowa.

Niepoczytalne wybryki „Legjonu Młodych“

Z Zakopanego donoszą nam: — W dniu 14 bm. odbyło się pod protektoratem p. Macieja Korniaka, starosty nowotarskiego, organizacyjne zebranie Legjonu Młodych w Zakopanem. Na zebraniu tem referował sprawę założenia „L. M.“ delegat okręgowej komendy „L. M.“ z Krakowa. Zaatakował on ostro zawarty z Watykanem konkordat polski oraz kler katolicki. Między innemi wyraził on się, że **„konkordat jest jednym z najhaniebniejszych traktatów, który stawia Polskę w podobnym stosunku jak kolonje wobec państwa mandatowego“.** Powoływał się także na statut organizacyjny „L. M.“ cytując miejsca, które zalecają walkę z klerem katolickim i oświadczył, że walkę tę „Legjon Młodych“ prowadzić będzie na naczelnym miejscu, nie cofając się przed żadnemi środkami.

Rzecz dziwna, że wystąpieniom tym wrogim Kościołowi katolickiemu przysłuchiwali się obecni na sali: p. Małaszyński, szef bezpieczeństwa z Krakowa, p. Dobrodzicki, dyr. szkoły przemysłowej, p. Meyer, prezes „Strzelca“ p. Rudnicki, prezes „Sokoła“ i inni.

Wobec tych jawnych wystąpień antykatolickich ze strony przedstawicieli Legjonu Młodych spodziewać się należy, że społeczeństwo katolickie zajmie wobec tej organizacji należyte stanowisko.

W tej samej sprawie inny nasz **korespondent zakopiański (p. M. S.)** donosi:

Na zebraniu „Legjonu Młodych“ połączonem ze ślubowaniem nowych członków, programowy referat wygłosił komendant placówki. Znalazł on w współczesnym świecie cztery wielkie i jasne postacie, przyczem **na pierwszem miejscu postawił Lenina,** potem „komedjanta“ (!) Mussoliniego, Hitlera i marsz. Piłsudskiego. Po tym „głębokim“ wstępie zajął się ni stąd ni zowąd stosunkiem „Legjonu Młodych“ do Kościoła. Pochyliwszy z uznaniem głowę przed Ojcem Świętym, określił konkordat ze Stolicą Apostolską jako kompromitujący dla Polski, podniósł sztandar walki z „państwem w państwie“, jakiem jest oczywiście klerykalizm, zapowiedział buńczucznie, że „Legjon Młodych“ tę walkę podejmie i doprowadzi do zwycięstwa!

Dość mizernie wypadło ślubowanie kilkunastu niepewnych siebie w tej całej atmosferze walki z Kościołem osób, już wiadro zimnej wody wylał na głowę komendy jeden z dostojników miejscowego B. B., który im pół żartem, pół serjo powiedział o walce z Kościołem: „ho, ho 2000 lat stoi i jakoś go nie zwalczyli, **uważajcie, byście sobie na nim nie rozbili głowy“.** I to zdaje się były jedyne mądre słowa na tej wielkiej uroczystości... czy kompromitacji!

Zdziwienie wywołuje fakt **udziału w „Legjonie“ uczniów gimnazjum tutejszego,** bo podobno w szkole nie wolno uprawiać polityki! I podobno wychowanie ma być jeszcze oparte na pierwiastkach religijnych! Cóż na to Kuratorjum?

Konferencja rozbrojeniowa odroczona do 4-go grudnia b. r.

Genewa, 25 października. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu pod przewodnictwem prezydenta Hendersona na posiedzenie poufne, na którem Francję reprezentował Massigli, Anglję Eden, Stany Zjednoczone Norman Davis. Rosję sowiecką ambasador Dowgalewski, Włochy merchese de Soragna. Powzięta jednomyślnie uchwała proponuje zbierającej się jutro komisji głównej konferencji rozbrojeniowej **odroczenie się do 4 grudnia br. z tem, że w międzyczasie prezydjum konferencji pod przewodnictwem Henderson ma przygotować program prac komisji głównej na sesję zbierającą się 4 grudnia.**

Katastrofalne zderzenie okrętów.

Nowy Jork, 25 października. U wybrzeży kalifornijskich na wysokości San Pedro zderzył się wczoraj angielski okręt-cysterna „Silverpalm" z amerykańskim krążownikiem „Chicago". **„Silverpalm" wjechał całą siłą w bok krążownika, który został poważnie uszkodzony.** Przez załamany bok wciska się do wnętrza krążownika woda, wobec czego komendant skierował okręt do najbliższej zatoki, aby go osadzić na mieliźnie. Podczas zderzenia dwóch oficerów załogi krążownika zaginęło. Istnieją obawy, że wpadli do wody i utonęli. **Jeden z oficerów krążownika i 7 marynarzy odniosło ciężkie rany.**

Pod Evreux zginęło 35 osób.

Paryż, 25 października. Wedle **ostatecznych obliczeń, podczas wczorajszej katastrofy kolejowej pod Evreux zostało 35 osób zabitych, 17 osób ciężko rannych i 32 lżej rannych. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze definitywnie ustalona, aczkolwiek istnieją pewne dane, że nastąpiła z powodu rozstępu szyn.**

ARESZTOWANIE ORGANIZATORA RADJOFONJI NIEMIECKIEJ.

Berlin, 25 października. Dawny komisarz Rzeszy dla spraw radjofonicznych i właściwy twórca i organizator radjofonji niemieckiej, sekretarz stanu dr. Haus Bredow został dziś rano aresztowany. Aresztowanie to, które ma podłoże polityczne, uzasadnione jest rzekomemi nadużyciami, jakich miał się Bredow dopuścić jako członek rady nadzorczej niemieckiego towarzystwa radjofonicznego.

DOLAR I FUNT SPADAJĄ.

Londyn, 25 października. **Na międzynarodowych rynkach dewizowych utrzymywała się dziś w dalszym ciągu tendencja zniżkowa tak dla funta jak dla dolara. Dolara notowano w Londynie początkowo 4.76 i pół a później 4.78, w Zurychu 3.44 i w Amsterdamie 1.64 (przy otwarciu 1.67 i pół). Funt angielski notowany był w Zurychu 16.44, w Paryżu 81.40, i w Amsterdamie 7.89.**

UL. SOBIESKIEGO W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, (PAT.) Rada budowlana m. Budapesztu postanowiła nazwać jedną z większych ulic ul. Króla Jana Sobieskiego.

PORODZIŁA 7 DZIECI.

Londyn, 25 października. Wedle doniesień z Georgetown w Gujanie brytyjskiej wydała tam pewna kobieta na świat 7 żywych chłopców. Matka i dzieci są zupełnie zdrowi.

ZAMACH NA AMBULANS POCZTOWY.

Kielce, 25. 10. (Telef. wł.) Między wsiami Wzdół i Michniów w gminie suchedniowskiej w powiecie kieleckim wczoraj koło godz. 8 wieczorem w czasie przejazdu ambulansu pocztowego przez las, wyskoczyło na drogę z ukrycia dwu mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i wezwało pocztyljona do zatrzymania się. Napastnicy wyprzęgli konie, pocztyljona skrępowali i po wyłamaniu drzwi w wozie zrabowali 3.000 zł., poczem zbiegli.

ROZGROMIENIE SZAJKI BANDYCKIEJ.

Olkusz. (PAT.). Podczas włamania do sklepu kupna Zielonedrzewo w Wolbromiu, policja tamtejsza postrzeliła ciężko niebezpiecznego bandytę, 19-letniego **Mańkę** z Poręby Górnej. Mańka raniony 3 kulami, walczy ze śmiercią. W dniu wczorajszym przewieziony został do szpitala w Olkuszu. Policji udało się aresztować **dwóch członków szajki złodziejskiej, na której czele stał Mańka.**

Proces o marsz do Nockowej.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA. — CZY BYŁ TERROR?

Tarnów 25. 10. (PAT.). W procesie o marsz gromad chłopskich do **Nockowej** zeznają w dalszym ciągu świadkowie.

Pierwszy zeznaje świadek **Kurda,** komendant posterunku P. P. Świadek widział oskarżonego Wolka Stanisława, jak jeździł konno po wsiach i zwoływał chłopów do marszu na Nockową. Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że nastroje, panujące na wsiach groźne były zarówno dla rządu jak urzędników. Nastroje te datują się dopiero od ostatnich wyborów. Ferment wśród chłopów wniósł pos. Stachnik ze Stronnictwa Ludowego. Do r. 1929 na wsi panował zupełny spokój.

Dwaj dalsi świadkowie Jan Ochwał i Guzik zeznaniami swemi obciążają oskarżonego Charchuła i Bochnika jako tych, którzy namawiali chłopów do marszu na Nockową.

Dalej zeznaje świadek Bystrek Mikołaj. Zeznania jego mocno odbiegają od zeznań, złożonych przed prokuratorem. Naówczas twierdził on że widział kilku oskarżonych, z których niektórzy zmuszali go do wzięcia udziału w marszu gromady. Obecnie Bystrek stwierdza, że nic sobie nie przypomina.

Prokurator: „Czy świadkowi kto groził przed procesem, że zmienił swoje zeznania"?

Świadek Bystrek zaprzecza, jakoby mu grożono.

Prokurator zwracając się do przewodniczącego: **„Zatrzymuję świadka dla dalszych dochodzeń".** Obrona zadaje Bystrekowi szereg pytań, z których wynika, że **cierpi on często na bóle głowy.** Po wyczerpaniu pytań prokurator kazał obecnemu na sali posterunkowemu przytrzymać i odprowadzić świadka.

Dalej zeznaje **Fr. Kozak,** któremu w nocy wybito w domu szyby. Następnie Katarzyna Koza opowiada, że jeszcze przed krytycznemi zajściami w czerwcu przybito na jej domu kartkę, z groźbą, że jak się nie zapisze razem z mężem do Stron. Ludowego, to ich obiją i wóz ich porąbią. W czasie zajść w Nockowej oskarżony Worek wszedł do izby i kazał mężowi świadka udać się do Ropczyc.

Do południa trybunał przesłuchał wszystkich świadków dowodowych. Obrońcy postawili wnioski, domagając się powołania szeregu świadków odwodowych, jak również powołania na świadka posła Stachnika. **Trybunał postanowił uwzględnić większość wniosków obrony, zaś decyzję co do powołania na świadka posła Stachnika oddalił.** Zkolei trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków odwodowych.

W dniu jutrzejszym zakończy się prawdopodobnie przesłuchiwanie świadków. — W piątek spodziewane są przemówienia stron, a w sobotę rano wyrok.

Bojowiec ukraiński przed sądem.

Lwów, 25. 10. (Telef. wł.) We Lwowie rozpoczęła się rozprawa doraźna przeciwko bojówkarzowi ukraińskiemu Madzie oskarżonemu o zamach na wywiadowcę policji Tedaja. Oskarżony zeznał, że poznał przed kilku miesiącami bojowca **Łuckiego,** który dał mu literaturę propagandową i nakłonił go do wstąpienia do bojówki. Po długich naleganiach zgodził się wyjechać do Lwowa i tu o oznaczonej porze spotkał się z jakimś osobnikiem, którym okazał się **Iwańczuk. W dniu 27 września oskarżony miał stawić się na ulicy Batorego. Tutaj przystąpił** do oskarżonego jeden z towarzyszy bojowców i wskazał mu dwu panów idących ulicą. Jeden był ubrany w czarny płaszcz i miał w ręku laskę. Tego pana miał oskarżony zastrzelić. Dla wykonania zamachu oskarżony otrzymał dwa rewolwery i naboje, dwa granaty ręczne oraz instrukcje, jak obchodzić się z bronią.

Rzeczywiście Mada szedł w pewnem oddaleniu za tymi panami, za nim zaś postępowali inni bojowcy. **Mada zmagał się z sobą, co ma zrobić.** Z wątpliwościami swemi podzielił się z towarzyszami, ci jednak rozkazali mu kategorycznie zamach wykonać. Mimo nalegań **Mada postanowił morderstwa nie dokonywać.** Bojowcy, idąc za owymi panami, doszli do ulicy Bielańskiej. Tutaj ów pan, na którego miał być dokonany zamach, zadzwonił do drzwi i wszedł do wnętrza budynku. Oskarżony zawrócił i w tym momencie spotkał wywiadowcę policji Tedaja, który zażądał, by Mada wylegitymował się. Mada przeraził się, wydobył książeczkę wojskową i gdy wywiadowca przeglądał ją, **oskarżony dobył rewolweru, strzelił do wywiadowcy,** poczem zbiegł. Mada udał się następnie do Iwańczuka i oświadczył, że rozkazu nie wykonał, **ale strzelił do wywiadowcy,** który chciał go aresztować. Oskarżony został **tej samej nocy aresztowany.** Twierdzi on, że strzelał bez zamiaru **zabicia wywiadowcy.** Wobec tego obrona **wystąpiła z wnioskiem,** by sprawę przekazano do **postępowania zwyczajnego.**

Torgler i Lubbe chodzili razem.

DALSZE ZEZNANIA W PROCESIE O PODPALENIE REICHSTAGU.

Berlin, 25 października. Dziś zeznawał poseł hitlerowski do Reichstagu, dawny komunista **Karwahne,** który 27 lutego w towarzystwie posła hitlerowskiego **Freya** i hitlerowca austrjackiego Kroyera miał w Reichstagu **spotkać Torglera w towarzystwie van der Lubbego.** Karwahne opowiada, że spotkanie to zaskoczyło Torglera do tego stopnia, że **zbladł i stracił nad sobą panowanie.** O godz. 16 lub 16.30 świadek razem z wymienionymi towarzyszami opuścił Reichstag, ale wciąż jeszcze miał wrażenie, **że coś jest nie w porządku.** Zaraz też po otrzymaniu wiadomości o pożarze Reichstagu i o ujęciu sprawcy, udał się na policję, gdzie w przesłuchiwanym sprawcy, którego nazwiska jeszcze nie znał, **natychmiast poznał tego osobnika, z którym w Reichstagu spotkał Torglera.** Wywołano na salę van der Lubbego. Świadek utrzymuje, że w żadnym wypadku nie zachodzi pomyłka. **Poznaje on Lubbego do skonale.** Wywołano również Torglera, aby porównać wzrost obu. Świadek twierdzi, że także **co do wzrostu niema żadnej wątpliwości.**

Z odpowiednich pytań Torglera wynika, że świadek Karwahne został w r. 1925 wyrzucony z partji komunistycznej. Karwahne przystąpił w Hannowerze do skrajnie lewicowego odłamu partji komunistycznej, stojącej pod przewodnictwem Iwana Katza, ponieważ partja **komunistyczna wydawała mu się za mało radykalna i za mało rewolucyjna.**

Drugi świadek, Frey zeznaje, że gdy po raz drugi spotkali Torglera, siedział on na sofie **w przedpokoju do sali budżetowej towarzystwie van der Lubbego i jeszcze jednego osobnika,** w którym świadek miał rozpoznać oskarżonego **Popowa.** Także i ten świadek utrzymuje, że **z całą pewnością rozpoznaje w Popowie tego osobnika, który siedział razem z Torglerem.** Poznaje go dokładnie po rysach twarzy.

Na tem rozprawę odroczono do piątku.

Obniżyć podatek od elektryczności.

Warszawa 25. 10. (Telef. wł.). Delegacja Związku Elektrowni Polskich przyjęta była przez min. **Zarzyckiego,** któremu przedłożyła obszerny memorjał, zawierający postulaty elektrowni w Polsce. Obszernie umotywowany memorjał domaga się skasowania opłat na Fundusz Drogowy od olejów gazowych, używanych przez elektrownie, zryczałtowania opłat od żarówek na Fundusz Pracy, oraz **zmniejszenia o połowę podatku od elektryczności. Podatek ten wynosi obecnie 10% rachunków za elektryczność.** Elektrownie domagają się, aby **stawka podatku wynosiła tylko 5% od rachunków płaconych przez abonentów.** Memorjał skarży się, iż Główny Urząd Miar odebrał niektórym elektrowniom prawo legalizacji liczników, co pociąga za sobą **koszta i znaczne utrudnienia.** Memorjał domaga się przywrócenia elektrowniom **prawa legalizacji liczników.** W końcu memorjału Związek Elektrowni prosi Ministerstwo Przemysłu i Handlu o pouczenie władz uprawnionych do nadzoru nad elektrowniami, aby w swoich zarządzeniach miały na względzie harmonijna współpracę elektrowni z konsumentami. Minister przemysłu i handlu przyrzekł rozpatrzyć postuloty elektrowni polskich i porozumieć się w kwestji ich uwzględnienia z zainteresowanemi ministerstwami.

Spadek obrotów handlowych.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.) Centralne organizacje kupieckie otrzymały informacje stwierdzające **spadek obrotów handlowych w październiku r. b. Według obliczeń, zmniejszenie obrotów wynosi w porównaniu z wrześniem roku bieżącego 5 do 20 proc. w rozmaitych branżach** i dało się odczuć przedewszystkiem w handlu detalicznym. W handlu hurtowym zaznaczyło się nieco mniejsze osłabienie obrotu. Na zmniejszenie się obrotów skarży się przedewszystkiem detaliczny handel konfekcyjny i galanteryjny. **W sferach handlowych objaw ten, zaznaczający się w jesieni, w okresie pełnego normalnie sezonu, wywołuje poważne zaniepokojenie.** Ostatnie miesiące wykazywały już pewną stabilizację obrotów handlowych, po której spodziewano się ożywienia w sezonie a nie spadku obrotów.

WICEMIN. DOLEŻAL WYBRANY DO KOMITETU EKON. L. N.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.) Wiceminister przemysłu i handlu Doleżal wybrany został na następną 3-letnią kadencję członkiem Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów. Wiceminister Doleżal już przez dwie kadencje z rzędu wchodził w skład tego Komitetu Ekonomicznego i zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego, co według przyjętych w Genewie zwyczajów, **każe przypuszczać, że wkrótce obejmie stanowisko przewodniczącego Komitetu Ek. L. N.**

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.). Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego. na którem, wobec **polepszenia się sytuacji walutowej i zmniejszenie się portfelu weksłowego w Banku Polskim, uchwalono obniżenie stopy dyskontowej i lombardowej od dnia 26 bm. Stopa dyskontowa ma wynosić 5 zamiast dotychczasowych 6, a stopa dla pożyczek zastawowych 6 zamiast 7.**

LICZNE WYJAZDY DO PALESTYNY.

Warszawa, 25. 10. (Telef. wł.). O rozwoju polskiej linji palestyńskiej świadczą następujące liczby: przy pierwszej podróży „Polonia" zabrała 776 pasażerów, przy drugiej 812, przy trzeciej 900, m. in. 30 obywateli czechosłowackich, 45 łotewskich, 5 niemieckich i 20 rumuńskich.

Po zamknięciu kroniki.

Przed procesem Maliszów.

Wiadomość o sądzie doraźnym nad Maliszami uzupełniany doniesieniem, że akt oskarżenia nie został jeszcze złożony sądowi przez prokuratora. Ma to nastąpić dziś we czwartek. — Akt oskarżenia nie będzie doręczony obrońcom oskarżonych, gdyż ustawa o postępowaniu doraźnem nie przewiduje ani rekursu, ani sprzeciwu w stosunku do aktu oskarżenia. Maliszowie oskarżeni będą o zabójstwo i rabunek z art. 225 kodeksu karnego i dalszych, a ponieważ postępowanie jest doraźne, **przewidziana jest tylko kara śmierci.** Od wyroku niema apelacji. Według austrjackiego kodeksu karnego czyn Maliszów byłby kwalifikowany jako skrytobójcze morderstwo rabunkowe. Kodeks polski nie zna terminu „morderstwo". Krążą pogłoski, że lekarze uznali Maliszów za zupełnie odpowiedzialnych za swój czyn. Rozprawa odbędzie się w wielkiej sali sądu przysięgłych.

H. RIDER HAGGARD. 102

„Zbudzeni ze snu".

Potem weszliśmy na pokład statku i oglądnęli dokładnie szalupę. Dzięki zastosowanym swego czasu środkom ostrożności, była jeszcze w dobrym stanie. Po opatrzeniu szczelin i wysmarowaniu ich wziętym z magazynu okrętowego dziegciem, przy pomocy Orofenów, którzy pracowali jak wściekli, aby się nas pozbyć jak najprędzej, spuściliśmy łódź na morze i przenieśli do niej zapasy żywności wraz z odpowiednią ilością wody. Kiedy wszystko było gotowe, zaczekaliśmy do wieczora na wiatr od lądu, który dał zawsze o tej porze. Skorzystałem z godziny przerwy i odszukałem drzewo, pod którem spaliśmy, ale otworu, wiodącego w głąb tunelu, odnaleść nie zdołałem. Stok góry pokryty był bujną roślinnością, a ulewny deszcz zatarł wszelkie ślady a może i napełnił otwór ziemią. W każdym razie, nic nie znalazłem. Potem, kiedy zerwał się lekki wietrzyk, wróciłem do łodzi i pożegnałem się z Marama, który ofiarował mi swój pierzasty strój na pamiątkę.

— Bądź zdrów, Przyjacielu z Morza — rzekł. — Dziękujemy ci, że nas odwiedziłeś. Ale nie życzymy sobie, abyś do nas więcej zaglądał.

— Bądź zdrów, Maramo! — odpowiedziałem. — Zgadzam się z tobą. Bądź co bądź, ty na tem tylko zyskałeś, gdyż przepędziliśmy precz twoich znachorów i pozbawili cię wstrętnego guza na karku. Ale strzeż się boga Orosa, który mieszka we wnętrzu góry, gdyż zatopi on wyspę, jeśli go rozgniewacie.

Marama zadrżał na wzmiankę o Orosie, który dał się tak bardzo we znaki Orofenom ale nic nie powiedział. I tak skończyło się nasze pożegnanie.

Wyspa zniknęła nam z oczu. Znękani i przygnębieni, wspominając to, cośmy zyskali i stracili, żeglowaliśmy w kierunku północnym. Wieczorem, czwartego dnia, spotkaliśmy szczęśliwym trafem parowiec, jadący do San Francisco, którego kapitan zabrał nas na pokład. Powiedzieliśmy mu tylko, że jesteśmy rozbitkami z angielskiego yachtu, który rozbił się na brzegach małej wysepki w odległości setek mil i że zarówno nazwa jak i położenie geograficzne tej wysepki są nam nieznane.

Kapitan poprzestał na tem wyjaśnieniu, gdyż podobne przypadki nie są rzadkością w tej szerokości geograficznej. W oznaczonym czasie wylądowaliśmy w San Francisco, gdzie w biurze angielskiego konsula, złożyłem odpowiednie zeznania w sprawie rozbicia się „Gwiazdy Południa". Potem, otrzymawszy na skutek telegraficznego zawiadomienia, pieniądze potrzebne do podróży, przebyliśmy koleją w poprzek cały kontynent amerykański i wsiedli na statek, jadący do Anglji.

O wielkiej wojnie, która nas do tego zmusiła, udaremniając zatrzymanie się w Stanach Zjednoczoczonych, nie wspominam, gdyż niema ona żadnego prawie związku z opisaną przezemnie historją. Ostatecznie przybyliśmy szczęśliwie do Liverpoolu, a stąd do naszej stałej siedziby w Devonshirze.

— — — — — — — — — — — — — —

Oto dzieje naszego spotkania się z nadczłowiekiem Orosem, który zaczął swe życie przed dwustu pięćdziesieciu tysiącami lat i z jego córką, Yvą, którą Bastin, jeszcze teraz nazywa często Błyszczącą Panią.

ROZDZIAŁ XXIV.

Uwagi.

I cóż mam jeszcze do powiedzenia?

Wkrótce po powrocie Bickley, jako zapalony patrjota, zaciągnął się na ochotnika do wojska i wyruszył na front. Przed odjazdem zawitał do mojego domu i spotkał się tu z Bastinem. Rozpoczęła się jedna z tych rozmów, których świadkiem byłem często w czasie naszego pobytu na Orofenie. Obaj przyjaciele sprzeczali się i dogadywali sobie nawzajem. Rozmowa zeszła wkońcu na wypadki, które wstrząsnęły nami tak bardzo. Bickley odgrywał, jak zawsze, rolę sceptyka:

— Nie wiem, co sądzić o naszych przeżyciach na Orofenie — rzekł. — Nie wiem nawet, czy Oros nie był tylko przeciętnym, zarozumiałym starcem. Twierdził, że żył tysiące lat, ale jakież mamy na to dowody, pominąwszy jego słowa, do których nie przykładam żadnej wagi?

— Ale potwierdziła je także Yva, Bickley'u — przerwałem.

— Tak, ale mogła mieć na myśli tysiące miesięcy. Zresztą, jak sama mówiła, była jeszcze bardzo młoda, a więc nie mogła zdawać sobie sprawy z wieku swego ojca.

— To prawda, Bickley'u. Mówiła jednak, że spała wraz z ojcem przez dwieście pięćdziesiąt tysięcy lat, jakkolwiek liczy tylko dwadzieścia siedem.

— Przyznaję, że spali, Bastinie, gdyż pomagałem obudzić ich, ale nie wiem, jak długo spali. Na to niema żadnych dowodów, pominąwszy te mapy nieba, które są najprawdopodobniej niedokładne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.